



127 żyć

Tysiące dzieci nie widzą
innego wyjścia niż śmierć

Strony 4-6

Nowa układanka w lubelskim PiS

POLITYKA Prawo i Sprawiedliwość zakończyło reformę lokalnych struktur. Partyjna centrala powołała nowych pełnomocników okręgowych. W naszym regionie do tej pory było ich dwóch. Teraz jest sześciu, a ich pracę ma nadzorować „opiekun województwa”. Został nim poseł z Radomia Marek Suski

Tomasz Maciuszczak

We wtorek Komitet Polityczny PiS ostatecznie zatwierdził nową organizację partii. Zasadnicza zmiana dotyczy podziału struktur okręgowych. Do tej pory były one oparte na 41 okręgach znanych z wyborów do Sejmu. Po reformie okręgów jest 94 i są one wzorowane na tych, w jakich wybierani są senatorowie.

– Wszystkie te zmiany wchodzi od 1 lipca, a formalne sprawy związane z przekazaniem dokumentacji i objęciem nadzoru nad strukturami w poszczególnych okręgach decyzją prezesa Jarosława Kaczyńskiego wyznaczono do końca lipca. Na tym kończymy etap reorganizacji Prawa i Sprawiedliwości i ruszamy w Polskę – zapowiedział podczas wtorkowej konferencji prasowej sekretarz generalny PiS Krzysztof Sobolewski.

– Wszyscy nowi pełnomocnicy mają przed sobą jasne zadania przygotowania struktur do nadchodzących wyborów. Zapewniam, że będziemy jak dobrze naoliwiona maszyna przeć do przodu – dodał rzecznik partii Radosław Fogiel.

Opiekun z Radomia

Komitet Polityczny zdecydował też o powołaniu 16 „opiekunów województw”, których zadaniem będzie nadzór nad przebiegiem zmian strukturalnych oraz działalnością nowo powołanych pełnomocników okręgowych. Województwem lubelskim „zaopiekuje” się poseł PiS z Radomia Marek Suski.

– Wiedzieliśmy, że takie osoby będą powołane, ale ta nominacja jest zaskoczeniem. Rozmawiamy na gorąco z kolegami i koleżankami i nikt się tego nie spodziewał – usłyszeliśmy we wtorek po południu od jednego z lubelskich polityków partii rządzącej.

Z nie mniejszym zaskoczeniem przyjęto informację o tym, że dwaj posłowie PiS z naszego regionu będą pełnić funkcje „opiekunów” w innych województwach. Wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin będzie odpowiedzialny za struktury na Podlasiu, a minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek – na Opolszczyźnie.

– Być może chodziło o to, by były to osoby „z zewnątrz”, niewiązane w lokalne układy. Takie, które zajmą się wykonywaniem wskazanych przez centralę zadań, a nie personalnymi układkami



– mówi nam inny lubelski działacz PiS. Tu warto jednak podkreślić, że w niektórych województwach te role powierzono lokalnym politykom. Dla przykładu, premier Mateusz Morawiecki ma pełnić taką rolę na Śląsku, Beata Szydło w Małopolsce, a Joachim Brudziński w województwie zachodniopomorskim.

Długa lista wpadek

Z Markiem Suskim próbaliśmy skontaktować się telefonicznie. Poprosił o wysłanie SMS-a. Na prośbę o kontakt w związku z objęciem przez niego funkcji „opiekuna” odpisał: „To wyróżnienie wiążące się z większą pracą i wsparciem dla regionu. Zaszczyci pracy ze wspaniałymi ludźmi z Lubelszczyzny. Piękna ziemia z przyszłością i wspaniali ludzie. Bardzo się cieszę na tę współpracę”. Dopytywany o swoje zadania w nowej roli, wskazał krótko: „Ciężka praca dla regionu”. Warto zaznaczyć, że dla parlamentarzysty będą to zadania dodatkowe, bo oprócz pracy poselskiej będzie pełnił także funkcję pełnomocnika okręgowych struktur PiS w Radomiu.

Informacja o tej nominacji nie przeszła bez echa w portalach społecznościowych. Wielu internautów zaczęło wypominać wpadki, jakie przydarzyły się Suskiemu publicznie. A tych nie brakuje.

Do dziś politykowi wypominana jest m.in. sytuacja z jednego z przesłuchań komisji śledczej ds. afery Amber Gold. Dopytywał wówczas byłego prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku Ryszarda Milewskiego o jego kontakty z osobą o pseudonimie „Caryca”.

– Przepraszam, ale nie znam carycy. Jedyna, którą znam, to Katarzyna – odparł Milewski.

– Może pan podać nazwisko? – dociekał Suski.

– Katarzyna Wielka – usłyszał w odpowiedzi. Wpadka rozbawiła pozostałych obecnych na sali, na czele z przewodniczącą komisji Małgorzatą Wassermann z PiS. – Co w tym śmiesznego? – powiedział wówczas w jej stronę Suski.

W jednym z wywiadów wyjaśniał, że prezes Kaczyński nigdy się nie ożenił, bo „służył Polsce i nie chciał unieszczęśliwiać jakiejś kobiety”. W innym zdradził, że będąc nastolatkiem miał długie włosy i kiedy jeździł autostopem, kierowcy w nocy zastrzymywali się myśląc, że to dziewczyna. Z kolei gdy w 2018 roku Państwowe Przedsiębiorstwo „Porty Lotnicze” kupowało ciepłarnię prosperującą lotnisko w Radomiu znalazł ciekawy argument, by przenieść tam obsługę lotów czarterowych z warszawskiego Okęcia.

Marek Suski został opiekunem województwa lubelskiego

FOT. FACEBOOK /MWSUSKI

– Z tych analiz, które były robione, wynika, że większość Polaków lata na południe Europy, czy też do krajów afrykańskich. Czyli lotnisko położone na południe od Warszawy, jest bardzo dogodne dla przewoźników i pasażerów – wypalił podczas konferencji prasowej.

W styczniu tego roku zaskoczył odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy o powołanie sejmowej komisji śledczej w sprawie wyjaśnienia afery z rzekomym wykorzystywaniem wobec polityków opozycji systemu szpiegowskiego Pegasus. – Mówienie o jakiejś masowej inwigilacji to jest w ogóle jakiś wymysł z Księżyca. Bo to były niewielkie ilości, nieprzekraczające kilkuset osób w ciągu roku – powiedział.

Natomiast w kwietniu apelował do polityków Platformy Obywatelskiej, by wykluczyli z klubu w Parlamencie Europejskim europosłów z Serbii. Było to tuż po tym, jak na kolejną kadencję w tym kraju wybrany został prezydent Aleksandar Kucic, któremu zarzuca się współ-

pracę z Władimirem Putinem. Sęk w tym, że Serbia nie jest członkiem Unii Europejskiej i co za tym idzie, nie ma swojej reprezentacji w europarlamencie.

Mimo długiej listy podobnych sytuacji i wstępnego zaskoczenia, lubelscy politycy PiS bronią tej kandydatury. – Owszem, Marek Suski bywa zabawny i zdarzają mu się wpadki. Ale jeśli chodzi o sposób pracy, jest bardzo zorganizowany i poukładany. Pewnie to zdecydowało o powierzeniu mu tej roli i myślę, że sobie z nią poradzi – twierdzi jeden z naszych rozmówców.

Było dwóch, jest sześciu

Wracając do reformy struktur, to do tej pory w województwie lubelskim partyjne okręgi były dwa. W sejmowym okręgu szóstym rządził były poseł Krzysztof Michalkiewicz, a w siódym Jacek Sasin. Wiadomo było, że ten drugi nie zostanie pełnomocnikiem, bo partyjna centrala zdecydowała, że tych funkcji nie mogą pełnić osoby zajmujące najważniejsze stanowiska w ministerstwach.

Ale i Michalkiewicz pożegnał się z partyjnym stanowiskiem. W Lublinie (okręg senacki nr 16) pełnomocnikiem został miejski radny Piotr Breś. Ta kandydatura na giełdzie pojawiła się w ostatniej chwili, bo wcześniej spekulowano, że największe szanse mają wspomniani

Michalkiewicz oraz poseł Sylwester Tułajew. Ten drugi jako jeden z pierwszych popieszył z gratulacjami. – Nowemu pełnomocnikowi PiS w Lublinie Piotrowi Bresowi serdecznie gratuluję objęcia funkcji! Z Piotrem współpracujemy i przyjaźnimy się od lat! Wspieramy się w wielu tematach! W pełnieniu tej funkcji jak najbardziej może liczyć na moje pełne wsparcie! – napisał na Twitterze.

W okręgu nr 14 (powiaty: lubartowski, łukowski, opolski, puławski i rycki) zgodnie z przewidywaniami został poseł Sławomir Skwarek, w okręgu nr 15 (powiaty: janowski, kraśnicki, lubelski, Łęczyński, świdnicki) marszałek województwa Jarosław Stawiarski, w okręgu nr 16 (powiaty: bialski, parczewski, radzyński, miasto Biała Podlaska) poseł Dariusz Stefaniuk, w okręgu nr 17 (powiaty: chełmski, krasnostawski, włodawski, miasto Chełm) szef gabinetu politycznego Jacka Sasina w MAP Ryszard Madziar, a w okręgu nr 18 (powiaty: biłgorajski, hrubieszowski, tomaszowski, zamojski, miasto Zamość) poseł Tomasz Zieliński.

Z tego grona tylko Madziar nie jest związany z naszym regionem. – Ale często gościł w Chełmie i Zamościu reprezentując Sasina podczas różnych wydarzeń. Nie jest stąd, ale orientuje się w lokalnych tematach – słyszymy od jednego z polityków PiS.

Wszyscy dostajemy po kieszeni

– Większość europejskich krajów ma rekordowo wysokie, od wielu lat niewidziane poziomy inflacji, natomiast tak źle jak w Polsce jest tylko w kilku krajach – **ROZMOWA** z dr. Jakubem Czerniakiem, ekonomistą z Katedry Mikroekonomii i Ekonomii Stosowanej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

• Czy w ciągu ostatnich tygodni zauważył pan, podczas robienia codziennych zakupów, wzrost cen podstawowych produktów spożywczych?

– Tak, zauważyłem różnicę w ogólnej wartości rachunku, bo mniej więcej kupuję zazwyczaj to samo – pieczywo, nabiał, warzywa i owoce. To nie jest już 40 zł, raz na dwa-trzy dni, tylko to jest, powiedzmy, 60 zł. A z drugiej strony zauważyłem to też na poszczególnych wyrobach: bułka kosztowała 1,04 zł, a teraz 1,13 zł; chleb, który zwykle kupuję, kosztował około 3.5 zł, a teraz kosztuje powyżej 4 zł; dżemy były w cenie około 5 zł, a teraz są za ponad 6 zł.

• Mamy w Polsce najwyższą od ponad 20 lat inflację, co więcej utrzymuje się w jej przypadku tendencja wzrostowa, inflacja przyspiesza. Z jednej strony mówi się, że to jeden z efektów wojny w Ukrainie, a z drugiej, że to efekt wieloletnich zaniedbań i polityki rozdawniczej.

– I to, i to się do tego przyczynia. Za stabilny poziom cen odpowiada bank centralny, w Polsce jest to Narodowy Bank Polski. Już przed pandemią inflacja była zbyt wysoka, wyższa od zakładanego celu inflacyjnego i wyższa niż poziom, do którego NBP powinien dopuścić. Wtedy NBP nie reagował, nie podnosił stóp procentowych. To jest już pierwszy powód, że w pandemię „wjechaliśmy” ze zbyt wysoką inflacją.

Pandemia nie pomogła, bo zostały przerwane łańcuchy dostaw, a zakłócenia w dostawach sprawiły, że wyroby drożały, bo spadała podaż i rosły koszty produkcji. Ludzie nie mogli za bardzo korzystać z usług z uwagi na lockdowny, więc kupowali towary. Ale ponieważ był wysoki popyt, to te towary drożały. Potem, kiedy zakończył się lockdown, to ludzie skierowali swój popyt na usługi, z których wcześniej nie mogli w pełni korzystać, więc wzrosły ceny usług.

Kolejna przyczyna to utrzymywanie bardzo niskich stóp procentowych przez cały okres walki z pandemią, co miało sprawić, aby gospodarka nie weszła zbyt głęboko w fazę recesji. Z jednej strony jest to uzasadnione, ale zdaniem wielu ekonomistów, zbyt długo NBP utrzymywał bardzo niskie stopy procentowe. Podwyżki z października 2021 roku były spóźnione przynajmniej o kilka miesięcy. Zbyt późno NBP zareagował na to, co działo się z inflacją, zbyt późno zaczął podnosić stopy procentowe.

• W ten sposób dochodzimy do wojny w Ukrainie.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

– Jej skutkiem jest wzrost cen ropy naftowej i gazu. Tu chyba ważniejsza będzie dla nas ropa naftowa, bo to nie tylko nasze dojazdy do pracy czy do szkoły, ale ropa to przede wszystkim wyższe koszty transportu towarów, a także wyższe koszty produkcji tworzyw sztucznych i chemikaliów. Transport odbija się w cenie uprawy pola przez rolnika, potem transportu zboża i mąki, a następnie w transporcie bułki do sklepu. Podobnie z innymi towarami.

Dochodzi jeszcze kolejny czynnik, który coraz bardziej mnie niepokoi – nakręcanie się tzw. spirali cenowo-płacowej. Rosnące ceny sprawiają, że jako pracownicy i konsumenci chcemy sobie „odbić” rosnące koszty utrzymania podwyżkami płac i próbujemy naciskać, wymuszając na je pracodawcach. Rynek w Polsce jest obecnie rynkiem pracownika, bezrobocie jest bardzo niskie, więc jako pracownicy czujemy się mocni i możemy, często z sukcesami, wywierać presję, bo pracodawcy boją się, że stracą pracowników, których w wielu branżach brakuje na rynku. Tymczasem wyższe pensje to są wyższe koszty produkcji, które firmy mogą chcieć przerzucić na nabywców poprzez podniesienie cen produktów. A jak wzrosną ceny produktów, to będziemy znowu, jako pracownicy, chcieć uzyskać podwyżki i znowu będą rosły koszty produkcji. To jest właśnie tzw. spirala cenowo-płacowa.

• Do tej pory mieliśmy już dziewięć podwyżek stóp procentowych. Czy tak powinno się właśnie walczyć z inflacją?

– Tak powinno się walczyć z inflacją, tak robiły i robią inne banki centralne. Bank Anglii systematycznie podnosi stopy od grudnia 2021 roku. System Rezerwy Federalnej w USA rozpoczął

podnoszenia w marcu tego roku. Europejski Bank Centralny także nie wyklucza podwyżki stóp procentowych, pierwszej od ponad 10 lat. Tak się powinno i na to wskazuje też praktyka. Dla przykładu, w Turcji, gdy na początku XXI wieku była bardzo wysoka inflacja, to podnieśli stopy procentowe, a inflacja spadła do w miarę przyzwoitych, jak na ten kraj, poziomów. W XXI wieku tak samo postępował NBP. Gdy inflacja przyspieszała, to podnosił stopy procentowe, a gdy była niższa, to je obniżał.

Trzeba pamiętać o tym, że jest pewne opóźnienie od podwyżki stóp procentowych do momentu, kiedy zaczyna to działać na obniżanie inflacji. To nie jest tak jak z pilotem od telewizora, że przyciśniemy i od razu będzie głośniejsze lub ciszej. Plus, doszły do tego czynniki w postaci rosnących cen ropy naftowej i presji pracowników na podwyżki. Dlatego pomimo systematycznego podnoszenia stóp przez Radę Polityki Pieniężnej nie widać jeszcze spadku inflacji.

• Jak długo możemy podnosić stopy procentowe?

– Tak długo, jak będzie potrzebne. Pamiętajmy jednak, że Rada Polityki Pieniężnej, choć nie powinna, to może okazać się podatna na wpływy polityczne. Z punktu widzenia inflacji powinniśmy podnosić stopy procentowe do tego momentu, aż ta inflacja wyhamuje, aż będzie zaczynała spadać, i tak prowadzić politykę stóp procentowych, żeby obniżyć inflację do celu inflacyjnego, czyli 2.5 proc. w skali roku.

Natomiast to będzie działało niekorzystnie na gospodarkę, bo wyższe stopy procentowe sprawiają, że mniej osób weźmie nowe kredyty, żeby kupować, więc spadnie popyt w kraju. Z drugiej strony, ci, którzy już spłacają

kredyty, a w Polsce gros kredytów na nieruchomości, to są kredyty o zmiennym oprocentowaniu, spłacają coraz wyższe raty wraz z kolejnymi podwyżkami stóp procentowych NBP. Mają więc mniej pieniędzy na codzienną konsumpcję, z tego powodu popyt znowu spada, a to nie służy gospodarce.

Po trzecie, firmy, które myślały o kredytowanych inwestycjach wstrzymują się z nimi, bo dla nich ten kredyt jest droższy i to też osłabi popyt w gospodarce. Musimy mieć świadomość tego, że walka z inflacją będzie wiązała się z osłabieniem koniunktury gospodarczej. Pytanie tylko, czy to będzie powolny wzrost, czy wystąpi recesja. I tu pojawia się ryzyko nacisków politycznych na Radę Polityki Pieniężnej, aby przed wyborami parlamentarnymi w 2023 roku nie osłabiać za bardzo koniunktury gospodarczej, przez kolejne podwyżki stóp procentowych.

• Podnoszenie stóp procentowych to broń obosieczna, bo mocno obrywa się kredytobiorcom. W niektórych przypadkach mówi się nawet o podwójnym wzroście wartości rat kredytowych.

– Te niskie stopy procentowe, które były wcześniej, były bardzo korzystne dla kredytobiorców i lżej się spłacało kredyty niż jeszcze przed pandemią. Natomiast teraz te stopy są na bardzo wysokim poziomie i ci, którzy wzięli kredyty o zmiennym oprocentowaniu, mają problem. A takich kredytów historycznych w Polsce jest blisko 100 proc. Trudno znaleźć w Europie drugi taki kraj.

• Czyli można powiedzieć, że korzystaliśmy z chwili, ale nie patrzyliśmy w przyszłość.

– To był trochę taki brak rozważań tych osób, które liczyły na to, że te niskie stopy procentowe się długo

utrzymają i że kredyty „zawsze” będą tanie. Tak też było w Stanach Zjednoczonych przed kryzysem finansowym z 2007–2008 roku. Część Amerykanów brała kredyty o zmiennym oprocentowaniu, co przy niskich stopach FED-u (Systemu Rezerwy Federalnej – dop. aut.) było opłacalne. Kiedy stopy FED-u poszły w górę, od lipca 2004 roku, to ci, którzy wzięli takie kredyty, zaczęli mieć problemy z ich spłatą. To może mieć miejsce także w Polsce – osoby, które brały kredyty, bo były niskie stopy procentowe i im się budżet domowy wówczas spinał, przy tych rosnących kwotach do spłaty mogą nie być w stanie wywiązać się z zobowiązań wobec banków.

• W wywiadzie dla Business Insidera Cezary Stypułkowski, prezes mBanku, mówił, że mamy gotowy scenariusz na głęboki kryzys: embargo związane z wojną w Ukrainie, drożące surowce energetyczne, inflacja, rosnące stopy procentowe. A może już teraz mamy do czynienia z kryzysem?

– Cytowany scenariusz nie wygląda dobrze, choć na razie recesji jeszcze nie ma. Jest natomiast groźba, że powtórzy się stagflacja, czyli zjawisko znane z lat 70., kiedy z jednej strony mieliśmy rosnące ceny, a z drugiej stagnację gospodarczą. To jest pewne ryzyko, bo żeby pobudzić później gospodarkę, należałoby obniżyć stopy procentowe, ale jak je obniżyć, skoro mamy wysoką inflację. Trzeba by pobudzać poprzez ekspansywną politykę fiskalną, ale wtedy rośnie dług publiczny. Ile można rozdawać publiczne pieniądze.

• Rozmawiamy głównie o Polsce, ale problemy z inflacją dotyczą całej Europy. Stopy procentowe

poszły w górę, między innymi, w Wielkiej Brytanii, Szwajcarii czy ostatnio w Czechach.

– Zadziałały pewne czynniki o charakterze globalnym, czyli pandemia, konflikt w Ukrainie i rosnące ceny ropy naftowej. Większość europejskich krajów ma rekordowo wysokie, od wielu lat niewidziane poziomy inflacji, natomiast tak źle jak w Polsce jest tylko w kilku z nich. Według danych Eurostatu za maj 2022 roku, wyższa inflacja niż w Polsce była tylko w Estonii, Litwie, Łotwie, Czechach i Bułgarii. Nie mówię tu o Turcji, bo to specyficzny przypadek. Turcy prowadzą zadziwiającą politykę monetarną, właściwie proinflacyjną.

• Adam Glapiński, prezes Narodowego Banku Polskiego, mówił, że inflacja w lecie może się ustabilizować. Czy można to tak jednoznacznie przewidzieć?

– Gdybym był prezesem NBP, to też budowałbym taki przekaz, że panujemy nad sytuacją. Nie dlatego, żeby budować swoją pozycję – to działa stabilizująco nawet na samą inflację. Jeśli prześlemy ludziom komunikat, że inflacja jest już pod kontrolą, to jest mniejsze ryzyko, że ludzie będą wymuszać podwyżki pensji, że będą kupować na zapas, póki jeszcze coś jest tańsze, niż będzie za kilka miesięcy. W NBP pracują analitycy, którzy być może mogą to oszacować, więc może pan prezes ma rację. Pamiętajmy jednak, że NBP podjął w ostatnich latach kilka złych decyzji albo nie podjął dobrych decyzji w odpowiednim momencie. Pytanie, czy ta stabilizacja inflacji w lecie to tylko pobożne życzenia prezesa Glapińskiego, czy faktycznie tak będzie. Ponadto, na ile NBP jest w stanie przewidzieć szoki zewnętrzne, na przykład takie, które mogą wpłynąć na cenę ropy naftowej za dwa-trzy miesiące.

• Czy w perspektywie najbliższych tygodni możemy się spodziewać szybkiego wzrostu cen produktów oraz tego, że koszty życia będą coraz wyższe?

– Ceny na pewno będą rosły. Pytanie tylko, czy inflacja będzie rosła – czyli czy ceny będą rosły coraz szybciej. Ceny będą rosły i nawet jak nam się uda zbić inflację, to ten proces dochodzenia do takiego pożądanego poziomu 2.5 proc. w skali roku może potrwać półtora roku czy nawet dwa lata. Pytanie, w jakim tempie te ceny będą rosły w najbliższych miesiącach – czy to będzie 14 proc. w skali roku, czy przyspieszy do 15 albo 16 proc., czy wreszcie uda się odwrócić ten trend i inflacja zacznie powoli wyhamowywać w Polsce.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF KURASIEWICZ

ZDAŹYĆ PRZED DRAMATEM 7-latek z małego miasteczka na Lubelszczyźnie powiesił się na balusie nie zareagowała. Rodzice dowiedzieli się o zdarzeniu popołudniu... od rówieśników swojego

Paweł Buczkowski

Nie wszyscy uczniowie, którzy przekroczyli progi szkół po ograniczeniach związanych z pandemią, poradzi sobie z powrotem do normalnych lekcji i sprawdzianów. Niektórzy sięgali po rozwiązania ostateczne. W jednej ze szkół w regionie chłopiec targnął się na swoje życie w szkolnej toalecie. Został znaleziony przez nauczycielkę po 1,5 godziny. Na szczęście przeżył.

Komenda Główna Policji wyliczyła, że w 2021 roku aż 1496 polskich dzieci i nastolatków poniżej 18. roku życia podjęło próbę samobójczą. Aż 127 prób zakończyło się śmiercią. Jeszcze w 2020 prób samobójczych było 736. Przez rok ich liczba wzrosła aż o 77 procent!

Dane Komendy Głównej Policji pokazują nam tylko te próby oraz śmierci samobójcze, o których zostały powiadomione organy ścigania. Według Światowej Organizacji Zdrowia na każdą odnotowaną w oficjalnych rejestrach śmierć samobójczą młodej osoby przypada od 100 do 200 prób – przekonują autorzy raportu w ramach projektu „Życie warte jest rozmowy”. To znaczy, że realnie zachowań autodestrukcyjnych wśród dzieci jest znacznie więcej.

Uczyć, ale relacji

Problem wśród dzieci narasta z roku na rok, bo w 2012 prób samobójczych według danych policji było 152. A zdalne nauczanie jeszcze wszystko pogorszyło.

Mieszkający pod Lublinem Krzysztof, opowiada o powrocie 11-letniego syna do szkoły po zdalnych lekcjach: – Czwarta klasa, która jest dla dziecka wielką zmianą, była praktycznie z domu. Edukacyjnie wydawało się, że jest super, na świadectwie miał nawet czerwony pasek. Ale tak naprawdę nic nie robił, bo nie musiał. Na zdalnym można było kombinować. Wrócił do szkoły w klasie piątej i okazało, że nagle każdy nauczyciel coś od niego chce. Zaczęły się problemy. Na szczęście szybko udało się zapisać go do poradni, w której psycholog pracowała z nim około roku, spotykali się raz w tygodniu. Jesteśmy zadowoleni z pomocy jaką tam uzyskał.

Powrót do szkoły po dwóch latach izolacji, okazał się w 90 procentach powrotem do reżimu natchmiastowego zaliczenia zaległości, kiedy te dzieci były kompletnie wyłączone z jakiegokolwiek rytmu. Nawet niekiedy mycia się, czy ubierania – mówi psychiatra dziecięcy dr n. med. Agata Makarewicz z Kliniki Psychiatrii, Psychoterapii i Wczesnej Interwencji SPSK 1 w Lublinie. –

Rolą szkoły jest socjalizacja na nowo, umożliwienie dzieciom powrotu do

relacji rówieśniczych. Wyjścia na spacer, zorganizowanie integracji, zadawanie krótkich zadań, które pozwolą obudzić się mózgowi

– dodaje.

Problemy z nauką i wysokie wymagania to nie jedyny problem. Czynniki, które powodują problemy psychologiczne wśród dzieci są stresujące wydarzenia życiowe.

Tomasz z Lublina: – W trakcie pandemii zmarł mój tata. 8-letnia córka zaczęła mieć nocne lęki. Nie bardzo wiedzieliśmy jak sobie poradzić, gdzie szukać pomocy. Koleżanka żony poleciła poradnię, okazało się, że z marszu można się tam zapisać. Chodziliśmy przez rok do pani psychologa i udało jej się wyciągnąć córkę z tego wszystkiego. Teraz wszystko jest dobrze, a ponadto dowiedzieliśmy się, jak reagować na przyszłość.

Niestety nie zawsze kończy się tak dobrze. Mała szkoła, w miasteczku na Lubelszczyźnie. 7-letni chłopiec, uczeń pierwszej klasy, był ofiarą przemocy rówieśniczej. Nikt nie wiedział o jego problemie. Pewnego dnia powiesił się na balustradzie przy wejściu do szkolnej szatni. Na szczęście został znaleziony przez inne dzieci. Był przytomny, więc koledzy polali go wodą i zaprowadzili na lekcje. Co jeszcze trudniej zrozumieć, nauczycielka nie zadzwoniła po rodziców, ani po psychologa. Matka przyszła po dziecko do szkoły po południu i to inne dzieci powiadziły jej, co się wydarzyło z synem.

Jak widać czasami brakuje zwykłej empatii. Ale w polskich szkołach dopiero zaczyna się coś zmieniać, jeśli chodzi o dostęp do specjalistycznej pomocy. – Jestem zadowolona. Podsumowałam bieżący rok szkolny, według rejestru interwencji, trzykrotnie zwiększyła się ich liczba. Szkoła liczy prawie 700 uczniów, a pedagog szkolny jest jeden – mówi pedagog z jednej z lubelskich szkół podstawowych.

To ma się zmienić. Od 1 września 2022 r. każde przedszkole i szkoła będzie musiała zatrudnić określoną liczbę pedagogów, pedagogów specjalnych, psychologów, logopedów oraz terapeutów pedagogicznych. Jeśli placówka ma mniej niż 30 podopiecznych, to zatrudnienia ma wynosić co najmniej 1/4 etatu. Powyżej 101 osób musi to być już 1,5 etatu oraz 0,2 etatu na każdych kolejnych 100 uczniów. Szkoła lub przedszkole samo też może zdecydować, czy zatrudnić psychologa, pedagoga, czy logopedę. W 2024 roku liczba zatrudnionych ma jeszcze bardziej wzrosnąć.

Rodzice dowiadują się chyba ostatni

– Ja dowiedziałam się w ostatniej chwili. Na szczęście dziecko żyje, lecz się – mówi Joanna. Chce opowiedzieć co przeszła, bo ma nadzieję, że może ktoś to przeczyta, pomyśli i spojrzy inaczej, na to co dzieje się w domu.

Z perspektywy czasu uważa, że problemy zaczęły się być może nawet kilka lat wcześniej. Ale był Covid i dzieci siedziały przed komputerami. Nikogo nie zastanawiało, że dziecko tak często jak wcześniej nie wychodzi na dwór i nie spotyka się z rówieśnikami.

– W domu dużo rozmawiamy. Oczywiście nie tak dużo jak wtedy, gdy dziecko ma kilka lat, bo życie nastolatka rządzi się swoimi prawami.

Miałam wrażenie, że mamy dobry kontakt. Były rozmowy o pierwszych miłościach, pasjach, znajomych. To wszystko wiedziałam. Byłam na bieżąco. Nie wiedziałam, że dziecko się tnie

– przyznaje.

Kiedy wróciła stacjonarna nauka, dziecko wyrażało jej unikanie. Chowało się za choroby. Raz był ból brzucha. Raz ból gardła. Obniżyły się oceny. Pojawiły się nieprzespane noce. Problemem było też namówienie na zjedzenie czegośkolwiek.

– Ale wtedy myślałam, że w grę wchodzi jakaś dieta. Że może chce schudnąć, bo pojawiła się nowa miłość i ważny stał się wizerunek – przyznaje kobieta. – Dopiero, kiedy okna w pokoju były cały czas zasłonięte, dziecko przestało wstawać z łóżka i praktycznie się odzywać zaczęłam „poważną rozmowę”. Usłyszałam, że jest problem i potrzebny jest psycholog. Znalezienie go nie było proste. Terminy były bardzo odległe, nawet za kilka miesięcy. Wtedy zaczęłam prosić o pomoc znajomych. To też trwało wiele dni, ale się udało.

Po czwartej wizycie u psychologa (150 zł za jedną – red.) dziecko przyznało się, że ma myśli o samobójstwie. Zdradziło, że się tnie, bo tylko ból pozwala mu nie myśleć o złych i smutnych rzeczach.

– Blizny i świeże rany były na obu rękach i na udach. Kilka trzeba było zszywać. W innych było już zakażenie. Wcześniej ich nie wiedziałam, bo to była zima. Długie rękawy – przyznaje kobieta. – A potem była już próba samobójcza i szpital. Teraz jest leczenie. Najpierw były tylko leki uspokajające. Potem antydepresanty. To nie jest tak, że to są cudowne tabletki. Mijają tygodnie zanim dojdzie się właściwy lek i ten zaczyna działać. U nas na szczęście już działa. Nie wiem, czy już będzie dobrze. Najbardziej boję się jesieni, bo lekarze uprzedzają, że

pora roku ma wpływ na samopoczucie.

Kompletny dramat

Boi się też inna matka, której dziecko od ponad pół roku walczy z depresją. Ono także dokonywało samookaleczeń. Do próby samobójczej jednak nie doszło.

– Zawsze łączyłam depresję ze smutkiem i brakiem energii. Okazało się, że są różne rodzaje. U nas smutek nie jest częsty. Zdecydowanie częściej jest to agresja – opowiada. Ona także przyznaje, że początki choroby złożyła na karb wieku. Sama była buntowniczą nastolatką. Myślała, że dziecko przechodzi ten czas podobnie. – Wierzyłam, że przeczeka i to minie. Ale było coraz gorzej. Były i są ataki wściekłości. Agresja: słowna i fizyczna. Niszczenie rzeczy.

Kobieta zaczęła szukać pomocy, kiedy podczas jednego z takich ataków furii dziecko złapało nóż, przycisnęło sobie do szyi i zaczęło krzyczeć: „Chcesz tego?! Ty nie rozumiesz, co ja czuję! Ja już nie mam siły żyć!”. Potem był już tylko płacz.

– Wtedy zaczęłam szukać psychiatry. Na NFZ nie było szans. W Lublinie nawet prywatnie czekać trzeba było kilka tygodni – opowiada kobieta. – Szybciej, ale po znajomości, znaleźliśmy psychiatrę w innym mieście. Płacimy 400 zł za godzinę.

– W tej chwili mamy ogrom dzieci hospitalizowanych i czekających w kolejce do hospitalizacji, z których spora część w międzyczasie niestety żegna się z życiem. Przeżywamy kompletny dramat jeśli chodzi o psychiatrię dziecięcą

– tymi słowami dr n. med. Agata Makarewicz alarmowała podczas panelu dyskusyjnego w trakcie ubiegłotygodniowej konferencji „Zdrowie psychiczne w lokalnej społeczności”.

Szpitalne oddziały pomagające dzieciom są w całym województwie dwa. Jeden w SPSK 1 przy ul. Głuskiej w Lublinie, gdzie pomoc otrzymują dzieci powyżej 13 roku życia. Drugi to Oddział Psychiatryczny Dla Dzieci i Młodzieży przy Abramowickiej pomagający także młodszym pacjentom.

– Mamy 40 łóżek, a obłożenie to czasami nawet 113 procent – przyznaje Piotr Dreher, dyrektor Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie. Dodaje, że przyjmuje więcej pacjentów niż oddział ma łóżek, bo dzieciom odmawiać nie chce. A jeśli łóżek brakuje, to dzieci śpią na materacach.

SPSK 1 otworzył w maju oddział dzienny opieki psychiatrycznej, gdzie dzieci mogą codziennie popołudniami przychodzić na leczenie, a na noc wracać do domu. 15-łóż-

kowy oddział zapełnił się w ciągu dwóch tygodni i już jest kolejka oczekujących na przyjęcie.

Oddziały mogłyby przyjmować więcej pacjentów, gdyby miały więcej lekarzy. Psychiatrów dziecięcych

jest niewielu, a ci którzy są, niezbyt chętnie pracują w publicznych szpitalach.

Wszystkie ręce na pokład

Specjaliści zauważają też problem związany z podejrzeniem najbliższych.



stradzie przy wejściu do szkolnej szatni. Koledzy polali go wodą i zaprowadzili na lekcję. Nauczycielka go syna. Podobnych dramatów jest więcej. Tysiące dzieci nie widzą innego wyjścia niż śmierć



zmieniać, żeby zmieniło się dziecko – mówi Małgorzata Długosz, dyrektor Zespołu Poradni nr 1 Lublinie, w której działa m.in. poradnia psychologiczno-pedagogiczna.

– Jeżeli chcemy zmienić sytuację dziecka, musimy zmienić sytuację rodziny – potwierdza dr Elżbieta Trubiłowicz, kierownik Specjalistycznej Poradni dla Rodzin w Lublinie. – Dzieci chorują na chorobę rodzinną. Są objawem problemów, które są w rodzinie. To nie znaczy, że rodzina jest zła, po prostu ma problem.

Dlatego obecnie na pierwszą wizytę związaną z pomocą dla dziecka, zaprasza się właśnie całą rodzinę. Elżbieta Trubiłowicz dodaje, że na szczęście świadomość wśród rodziców się zmienia. – Przychodzą nawet rodziny rozbite, gdzie tata mieszka osobno, a mama osobno. Bo stawiamy to, jako niezbędny warunek leczenia dziecka.

Ale dr Agata Makarewicz dodaje, że zdarzają się jej rozmowy kończące się zaraz po informacji, że dziecko zostanie przyjęte do diagnozy, ale z udziałem obojga rodziców.

Nie jesteśmy jedyni

– Jestem bardzo wdzięczna szkole, bo dziecko zaliczyło rok na indywidualnym nauczaniu. Inaczej na pewno by nie zdało. Nie byłoby w stanie chodzić na lekcje – mówi Joanna. – Szkoła nam pomogła. Bardzo ważne było dla mnie to, że dowiedziałam się, że nie jesteśmy jedyni. Nie tylko my mamy indywidualne zajęcia. Takich dzieci jest bardzo wiele. Nikt nie widzi, co dzieje się w ich głowach. Dopóki nie dojdzie do najgorszego ukrywają swój ból. Najmocniej pamiętam słowa dziecka, gdy spytałam, czy znajomi nie zauważyli, że dzieje się z nim coś złego. „Mamo, ja nie jestem nienormalny. Nie zachowuję się nienormalnie. Jak spotykałem się z ludźmi to się uśmiechałem i rozmawiałem. Tylko strasznie chciało mi się wtedy płakać. Nie chciałem z nimi być”.

Trzy poziomy pomocy

Ministerstwo Zdrowia reformuje system ochrony zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży w oparciu o nowy model udzielania świadczeń, który składa się z trzech poziomów. Pierwszy z nich już funkcjonuje.

II POZIOM

Ośrodki środowiskowej opieki psychologicznej i psychoterapeutycznej dla dzieci i młodzieży, które udzielają pomocy dzieciom, które nie potrzebują diagnozy psychiatrycznej lub farmakoterapii (ważne! – przyjmują bez skierowania). W województwie lubelskim umowę z NFZ ma 29 takich gabinetów, w tym 4 w Lublinie. Pełna lista na www.dziennikwschodni.pl/zdrowie

Jak informuje Ministerstwo Zdrowia, obecnie roz-

poczęty został kolejny etap wdrażania reformy - zawieranie kontraktów na II i III poziom referencyjny.

III POZIOM

Mają to być Centra Zdrowia Psychicznego dla Dzieci i Młodzieży, w których pracować będzie lekarz psychiatra, a pacjenci wymagający intensywniejszej opieki będą mogli skorzystać ze świadczeń w ramach oddziału dziennego. Jeden taki ośrodek obejmowałby wsparciem kilka sąsiadujących ze sobą powiatów.

IV POZIOM

Będą to ośrodki wysoko-specjalistycznej całodobowej opieki psychiatrycznej. Pomoc znajdą tu pacjenci wymagający najbardziej specjalistycznej pomocy, w tym w szczególności osoby w stanie zagrożenia życia i zdrowia, przyjmowani w trybie nagłym. W ośrodkach tych będą się także kształcili przyszli lekarze psychiatry i inni specjaliści systemu.

– Jednym z celów wprowadzanej aktualnie reformy psychiatrii dziecięcej jest wyrównanie dostępu do opieki specjalistycznej we wszystkich regionach kraju, w szczególności w regionach, gdzie obecnie dostęp do tej opieki jest niewystarczający – informuje Jarosław Rybarczyk z Ministerstwa Zdrowia. Jak dodaje, nacisk w rozwoju psychiatrii ma być położony przede wszystkim na rozwijanie pomocy ambulatoryjnej oraz oddziałów dziennych (I i II poziom nowego modelu ochrony zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży).

Gdzie szukać pomocy

Oprócz działającego już I poziomu referencyjnego, świadczenia w ramach NFZ są świadczone:

W WARUNKACH AMBULATORYJNYCH m.in. Świadczenia Psychiatryczne Ambulatoryjne dla dzieci i młodzieży w 15 miejscach udzielania świadczeń, w tym w 7 miejscach w Lublinie

W WARUNKACH DZIENNYCH m.in. Świadczenia Dienne Psychiatryczne Rehabilitacyjne dla Dzieci i Młodzieży w 3 miejscach w Lublinie

W WARUNKACH STACJO-NARNYCH m.in. Świadczenia Psychiatryczne dla dzieci i młodzieży w 2 miejscach w Lublinie

● **PEŁNY WYKAZ MIEJSC NA STRONIE** GSL.NFZ.GOV.PL/GSL/

TELEFON ZAUFANIA

800 12 12 12 – całodobowa i bezpłatna infolinia Dziecięcego Telefonu Zaufania, oferuje wsparcie dzieciom i młodzieży, a także ich rodzicom i opiekunom, którzy mogą skorzystać także z czatu dostępnego na stronie internetowej Rzecznika Praw Dziecka <https://czat.brpd.gov.pl>

Imiona rodziców zostały zmienione

● **WYWIAD Z DR N. MED. AGATA MAKAREWICZ - STRONA 6**



– Często niestety zdarza się tak, że rodzic przyprowadza do poradni dziecko czy młodzieńca, z myślą: proszę mi tutaj naprawić dziecko, bo z nim coś jest nie tak. A potrzebne jest uświadamianie rodziny.

I mamy warsztaty różnego rodzaju, jak np. szkoła dla rodziców i wychowawców, warsztaty indywidualne. Ale musi być przede wszystkim chęć i dobra wola ze strony rodzica, żeby brać w tym udział i chcieć siebie

KONTAKT DO AUTORA:
PAWEŁ.BUCZKOWSKI@DZIENNIKWSCHODNI.PL; TEL. 697-770-405

Samotni wśród innych ludzi

ROZMOWA z psychiatrą dziecięcym, dr n. med. Agatą Makarewicz z Kliniki Psychiatrii, Psychoterapii i Wczesnej Interwencji SPSK1 w Lublinie

• Jak wygląda zdrowie psychiczne dzieci po dwóch latach pandemii?

– Jest dramatycznie. Rosnie masowo liczba osób, która usiłują dostać się po pomoc psychologiczną czy psychiatryczną. Kolejki do specjalistów są niewyobrażalne. Właściwie nie ma możliwości uzyskania pomocy od ręki, a przecież chodzi o życie dzieci, które coraz częściej podejmują próby samobójcze, dokonują działań autodestrukcyjnych, sięgają coraz częściej po środki odurzające.

• I pani zdaniem przyczyną są rzeczywiście dwa lata izolacji, czy jest jeszcze coś innego?

– Bardzo duże znaczenie ma kwestia izolacji i wyłączenia z codziennej aktywności, utraty dotychczasowych możliwości spędzania wolnego czasu i kontaktów rówieśniczych, a także wypadnięcia z pewnego ważnego dla naszego życia, szczególnie dla dzieci, rytmu codziennego. Ale to nałożyło się na istniejące do tej pory inne problemy dzieci i młodzieży, związane z etapem rozwoju naszej cywilizacji, czyli bardzo dużym zaangażowaniem w życie wirtualne i zubożeniem kontaktów międzyludzkich oraz wielkim kryzysem relacji.

• Ze statystyk Komendy Głównej Policji za ubiegły rok wynika, że w porównaniu do 2020 roku liczba prób samobójczych wśród dzieci wzrosła niemal dwukrotnie.

– Te statystyki są przerażające. Dzieci podejmują ostateczne wołanie o ratunek w postaci prób samobójczych, które niestety często są udane. Niestety niektóre dzieci nie doczekują w kolejce do specjalisty. Po drugie próby samobójcze często mają wymiar naprawdę dramatyczny. Zdarza się, że prowadzą do kalectwa.

• I to się dzieje nie tylko w domach, ale też i w szkołach.

– To obrazuje nam jak samotni jesteśmy wśród innych ludzi, wśród swoich najbliższych, kiedy każdy zajmuje się swoim wirtualnym światem w telefonie. W swoich czterech ścianach, gdzie za ścianą są rodzice, jest rodzeństwo, a nikt o nikim nic nie wie. Ta samotność dotyczy również dzieci, które wracają do szkół. Wiele z nich nie potrafi się odnaleźć, a szkoła im w tym nie pomaga. Przede wszystkim oczekuje nadrobienia zaległości w nauce, a najważniejszą sprawą w tej chwili powinna być pomoc w powrocie do normalności.

Ponowna socjalizacja tych dzieci i zniwelowanie szkód dwuletnich, które dzieci poniosły. Kwestia nadrobienia zaległości edukacyjnych jest kwestią wtórną, bo nie jest możliwe przyswajanie nauki, nadrobianie zaległości u dziecka, które nie jest w stanie normalnie żyć.

• Czy jakieś są takie symptomy, które mogą powiedzieć rodzicowi, że coś się dzieje nie tak i powinniśmy szukać pomocy?

– Tak, dzieci zazwyczaj sygnalizują problem depresyjny czy egzystencjalny w sposób dyskretny, np. mówią, że „nie jestem nikomu potrzebny” albo mówią, że „gdyby mnie nie było, to byłoby wam łatwiej”.

Ale często też w ogóle nie mówią i unikają kontaktu, rozmowy, spędzają czas w samotności, nie wracają do normalnych aktywności, które były dostępne przed pandemią, a więc do swoich pasji i zainteresowań. Bywa kompletne zamknięcie się na rówieśników, także zaniechanie higieniczne, zaprzestanie ubierania się i w ogóle wychodzenia z domu. To są sygnały, które powinny rodziców zaniepokoić. Często też bywa tak, że bardzo dużym problemem są zaburzenia snu, które są jedynie wypadnięciem z prawidłowego rytmu. Bo rodzice nie wiedzą, co robią dzieci w nocy, tymczasem one potrafią całą noc grać w gry komputerowe, albo rozmawiać z kimś na komunikatorach. A potem w dzień nie wstają z łóżka rano i potrafią spać cały dzień.

• Ale, nawet jeśli rodzic zauważy jakieś symptomy, to może się zetknąć ze ścianą milczenia. Co robić?

– Zwykle jest tak, że dzieci potrzebują nabrania pewnego zaufania lub gotowości do rozmowy i odradzam kategoryczne rozmowy w formie dyscypliny, czy przypierania do muru, bo na pewno ta metoda tutaj nie zadziała. Doradzam raczej zachęcanie dzieci, np. do bycia razem, wspólnego spędzania krótkich, ale przyjemnych chwil. To pozwoli na wypracowanie gotowości do poważnej rozmowy.

• A czy rodzice powinni sprawdzać wiadomości dzieci w komunikatorach internetowych?

– Uważam, że powinni mieć pełną kontrolę nad



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

tym, czym zajmują się dzieci w internecie. Nie tylko ze względu na to, że jest to złodziej czasu i czynnik, który powoduje ogromne zubożenie w obszarze komunikacji, emocji i relacji. Ale także niesie ze sobą ogromne zagrożenia związane z pułapkami, również przestępczymi internetu. Mamy bardzo dużo dzieci, które są ofiarami nie tylko przemocy, hejtu internetowego, ale także nadużyć na tle psychicznym, emocjonalnym i seksualnym. Czasem zdarzają się rów-

nież wykorzystania finansowe dzieci. Konsekwencje bywają niespodziewane, bo o 6 rano do domu wchodzi policja, rekwirując komputery i okazuje się, że nikt nie wie o co chodzi. Zalecam oczywiście pokojowe ustalenie jakichś zasad panujących w domu, np. zabierania telefonu na noc tak, żeby zapewnić dziecku spokojny odpoczynek.

• Specjaliści mówią, że często jest tak, że to rodzice są niedojrzali i brakuje im odwagi, żeby się zająć problemem dziecka.

– Bardzo często jest tak, że rodzice są niedojrzali, albo przynajmniej jedno z nich. Bywa też tak, że rodzice dokładnie wiedzą jaki jest problem, ale nie chcą stawić mu czoła i próbować go rozwiązać, próbując udawać, że tego problemu nie ma. Bądź zrzucając odpowiedzialność na drugiego rodzica, co oczywiście stwarza pole do manipulacji przez dzieci. One bardzo dobrze wyczuwają rozbieżność wychowawczą między rodzicami i potrafią to wykorzystać tak, żeby ustawić się wygodniej w życiu.

• Poznałem ostatnio historię matki, która zauważyła problem u swojego nastolatka. Chłopak w końcu przyznał się do tego, zaczęli szukać pomocy ale i tak doszło do próby samobójczej, na szczęście nieskutecznej. Czyli nawet jak rodzic zauważy, że coś jest nie tak, to może być za późno, bo nasz system ochrony zdrowia niedomaga.

– System niedomaga od lat, zwłaszcza w obszarze psychiatrii dziecięcej, która do tej pory pozostawała kompletnie niezauważana. Pandemia jedynie obnażyła to niedomogi, ale też sprawiła, że problemy psychiczne dzieci są większe. Cały czas chcę jednak podkreślić, że kluczową rolę odgrywa rodzina, przyjaciele, rodzice. Na pewno interwencję można próbować zaczynać jeszcze w domu, niekoniecznie od razu szukając pomocy u psychiatry. Oczywiście takie dzieci zawsze znajdą gdzieś pomoc, zawsze można przyjechać do szpitala. Niestety nawet karetki z dziećmi po próbach samobójczych jeżdżą od szpitala do szpitala z dzieckiem i dowiadują się, że nigdzie nie ma miejsca. Ale są też telefony zaufania dla dzieci i młodzieży, gdzie mogą zadzwonić. Sytuacja jest trudna, ale zawsze gdzieś można uzyskać pomoc.

• Pieniądże na leczenie dzieci być może by się znalazły, ale brakuje lekarzy.

– Rzeczywiście pojawiły się pomysły na rozbudowę struktury infrastruktury szpitalnej czy ambulatoryjnej dla dzieci. Są konkursy ministerialne, można po takie środki się starać. Natomiast problemem największym jest kadra, której nie ma i ona nie narodzi się w ciągu kilku miesięcy, tylko trzeba ją wykształcić. W tej chwili na terenie Lublina jest, o ile dobrze pamiętam, pięciu czy sześciu psychiatrów dziecięcych. Z czego tylko trzy to osoby, które nie

są w wieku emerytalnym. Problem też polega na tym, że przy takim nawale pracy dla psychiatrów dziecięcych i przy frustracji w pracy wynikającej z niemocy udzielenia pomocy wszystkim potrzebującym, no i niskich wynagrodzeń w instytucjach szpitalnych, wykształceni specjaliści odchodzą do sektora prywatnego i tam pracują. Dodatkowym problemem jest to, że psychiatria dziecięca nie istnieje bez psychoterapii i to psychoterapii zarówno dziecka jak i rodzinnej. Tutaj też są potrzebni wykwalifikowani psychoterapeuci, z ogromnymi kompetencjami w zakresie pracy terapeutycznej, bo praca z dziećmi i rodziną jest pracą najtrudniejszą. A psychoterapeuci, którzy kształcą się za własne pieniądze, bo nie mają możliwości dofinansowywania przez szpital takich szkoleń, po zdobyciu odpowiednich kwalifikacji, również odchodzą do sektora prywatnego.

• Czy są jakieś pomysły wśród rządzących na to, żeby tę sytuację zmienić, żeby jakoś zachęcić młodych lekarzy, żeby specjalizowali się przede wszystkim z psychiatrii, a potem zostawali w publicznym systemie ochrony zdrowia?

– Myślę, że takiego pomysłu nie ma. Pracuję ze studentami ostatniego roku medycyny i widzę, że spora część z nich wyjedzie za granicę. Cały czas mówi się o wzroście nakładów, składki zdrowotnej na służbę zdrowia i wzrostu wynagrodzeń, ale on jest stanowczo nieporównywalny z możliwościami, które są w Europie. I wciąż nasze państwo nie podjęło żadnych kroków, które mają zabezpieczyć nasz kraj przed wyjazdem lekarzy za granicę i zachęceniem ich do pozostania i odzyskaniem pieniędzy, które wyłożyło na edukację.

• Czuję, że chciałaby Pani jakiegось systemu przywiązania absolwentów medycyny do publicznej ochrony zdrowia.

– Zdecydowanie tak, ponieważ kształcenie lekarzy jest drogie, a nasze państwo wciąż zasila szeregi krajów skandynawskich czy Niemiec, bo tam najczęściej emigrują młodzi lekarze. Zahamowanie odpływu lekarzy i psychologów do sektora prywatnego mogłoby też odbyć się przez zwiększenie poziomu kontraktowania usług psychiatrycznych, szczególnie dla dzieci. I umożliwienie godnych wynagrodzeń tak, żeby ludzie nie musieli uciekać poza system.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ BUCZKOWSKI

Atanas i Etnodusza

ROZMOWA z Ananaseм Valkovem, kompozytorem, pianistą, multiinstrumentalistą, producentem muzycznym z Lublina, który w sobotę 2 lipca 2022 o 20.30 wystąpi w Wirydarzu CK

- **Rocznik?**
– 1982.
- **Miejsce urodzenia?**
– Burgas, Bułgaria.
- **Skąd te bułgarskie korzenie?**

– Moja mama jest Polką, tata Bułgarem. Poznali się w Burgas na czasach. Jestem chyba taką wakacyjną miłością. Do piątego roku życia mieszkałem w Burgas, później zamieszkaliśmy w Lublinie. A wracając do Burgas, zaczyna się tam region Strandzha, ciągnący się aż do granicy z Turcją. Jest to region niesamowicie barwny muzycznie.

- **Czy ktoś w rodzinie grał?**
– Mieliliśmy w rodzinie muzyków, raczej grali hobbistycznie. Ojciec trochę przygrywał na gitarze.
- **Gdzie zamieszkałście w Lublinie?**

– Nad zalewem, na Osiedlu Nałkowskich. To było ostatni blok, zaraz były pola i łąki. Przepiękne miejsce, ta woda, „małe morze”. Choć mówiłem płynnie po bułgarsku, szybko przestawiłem się na język polski.

- **Edukacja?**
– Najpierw Szkoła Muzyczna na ulicy Plażowej. Następnie Szkoła Muzyczna II stopnia im. Tadeusza Szelegowskiego, która wówczas mieściła się na Tatarach. W tym czasie poszedłem także do Liceum Chemicznego, w którym wytrzymałem rok. Tak bardzo chciałem się usamodzielnąć, że kontynuowałem naukę zaocznie. Wiedziałem, że będę grał.
- **Jak to się zaczęło?**

– W przedszkolu, od mazania klawiatury po meblach. Dlatego rodzice wysłali mnie do szkoły muzycznej na fortepian. Bardzo chciałem grać, to było we mnie zakodowane. Chodziłem, śpiewałem, w głowie cały czas układałem melodie, wyobrażałem sobie jak różne motywy muzyczne mogą wspólnie zabrzmieć. Już sobie w głowie ten młody umysł układał, że można łączyć różne brzmienia. Zacząłem kleić taśmy z nagraniami, od dziecka miałem potrzebę montażu pewnych brzmieniowych fragmentów w całość. Do tego doszły pierwsze fascynacje muzyką elektroniczną, nową falą, pop artem, obecnym w latach dziewięćdziesiątych w MTV. Byłem tym bardziej zafascynowany niż muzyką klasyczną.

- **Uczył się pan grać na fortepianie?**

– Tak, przez sześć lat, potem doszła klasa perkusji. Tam była fascynacja nie tyle kotłami czy werblem, co wibrafonem, marimbą, techniką czteropalkową, tam gdzie jest harmonia i melodia. To było także bardzo ciekawe doświadczenie. Nie ukrywałem, że początki Lublina nie były dla mnie łatwe. Sami musieliśmy się organizować, gdzie pogramy. Zakładałem mnóstwo zespołów, nikt się tym nie interesował. Działał klub Hades, bardziej rockowe Grafitti, ale właściwie środowiska jazzowego dla młodych ludzi nie było. Spotykaliśmy się prywatnie

w domach, improwizowaliśmy, to było niesamowite, że w tamtych trudnych czasach potrafił się zebrać, grać i tworzyć.

- **Co było dalej?**

– Pojechałem na egzaminy do Katowic, na Wydział Jazzu, dostałem się, rodzinie było ciężko, nie było mnie stać na studia dzienne, musiałem pomyśleć o tym, jak się usamodzielnąć. Tak się stało. W wieku siedemnastu lat powiedziałem mamie, że się wyprowadzam. Grałem po knajpach, klubach, na ślubach, na weselach, na pogrzebach, grałem wszędzie. Taki był mój los. A wracając do Katowic, nie skończyłem tych studiów, tak się to potoczyło.

- **Skąd muzyka filmowa?**

– Przez przypadek. Napisałem muzykę do fragmentów filmu w ramach konkursu „Berlinale” w 2009 roku i okazało się, że coś, co wydawało mi się nieosiągalne, jest w zasięgu ręki, że mogę komponować muzykę do filmów. Sponsorem tego konkursu był Volkswagen, tak jak mój wyjazd do Los Angeles, podczas którego mogłem zwiedzić najbardziej znaczące studia nagrań. To był bardzo ważny impuls: tak, mogę to robić i jestem w tym dobry.

- **Co było dalej?**

– Nie wiem, czy jest to dużo czy mało. Od tego 2009 roku zrobiłem kilkadziesiąt projektów, w tym kilkanaście filmowych, serialowych. Jest tych tytułów trochę, w każdy staram się włożyć czastkę siebie. Wymieniłem kilka krót-

kich form z Janem Matuszyńskim, następnie muzykę do filmów „Ostatnia rodzina” i „Król”, także z Janem Matuszyńskim. Dalej „Legends polskie” z Tomkiem Bagińskim, produkcje komercyjne jak „Miłość jest wszystkim” czy „Siedem rzeczy, który nie wiecie o facetach”. To był okres, w którym chciałem zbadać swoje możliwości w różnych formach, sprawdzić się w tym. Trzeba było też zdecydować, w jakich kierunkach chcę iść. Mogę powiedzieć, że po dwunastu latach człowiek staje się kameleonem. Największa trudność to zachować swój znak i swój styl, bo kino artystyczne i kino komercyjne to są zupełnie inne światy.

- **Po drodze był projekt z Kayah?**

– Tak, chodzi o „Transoriental”, byłem producentem platynowego albumu Transoriental Orchestra Kayah. Jako producent pracowałem nad albumami, singlami, remiksami.

- **Czy tym znakiem są bułgarskie korzenie?**

– Też, ale w równej mierze byłem zafascynowany muzyką polską. W Lublinie grałem w Zespole Pieśni i Tańca „Lublin” im. Wandy Kaniorowej, z kapelą młodzieżową objechaliśmy pół Europy. Można powiedzieć, że to zetknięcie z polskim folklorem otworzyło mnie na jazz, bo w tym folklorze występuje element improwizacji, którego nie ma w szkołach klasycznych.

- **Zaprosimy w takim razie czytelników na lubelski**

- koncert Atanasa? Co to będzie za muzyka?**

– Dla mnie ten koncert będzie niesamowitym przeżyciem. Ostatni raz grałem w Lublinie z piętnaście lat temu. To jest dla mnie bardzo ważne, że będę mógł pokazać lubelskiej publiczności mój rozwój i to właśnie w Centrum Kultury, gdzie kiedyś „jammowaliśmy” z Krzesimirem Dębskim przez pół wieczoru. A wracając do tematu zapraszam na koncert pokazujący pianistyczność, fortepian w konwencji etnicznej. Do zobaczenia.

ROZMAWIAŁ WALDEMAR SULISZ

ATANAS VALKOV

Kompozytor, pianista, multiinstrumentalista, producent muzyczny. Artysta z bułgarskimi korzeniami, wychował się w Lublinie, gdzie rozpoczął także edukację muzyczną. Kompozytor poszukujący inspiracji wśród brzmień wielokulturowości. W swoich utworach często łączy klasykę fortepianu, z etno-brzmieniami, jazzem i elektroniką. Znany przede wszystkim jako twórca muzyki do seriali i filmów. Współpracował między innymi z Andrzejem Wajdą, Tomaszem Bagińskim, Janem P. Matuszyńskim. Twórca i producent albumu Transoriental Orchestra razem z Kayah. Zwycięzca 7 edycji Berlinale, zdobywca nagrody za najlepszą polską ścieżkę dźwiękową za muzykę do serialu „Król” podczas Festiwalu Muzyki Filmowej w 2021 r.

O KONCERCIE

Podczas koncertu ETNODUSZA w muzyczną podróż zabierze nas Atanas Valkov. Wybitny kompozytor i pianista, którego dzieciństwo związane jest z Lublinem, wielokrotnie nagradzany za muzykę stworzoną do seriali, filmów, spektakli teatralnych, specjalnie z myślą o Wielokulturowym Lublinie przygotował koncert łączący muzykę etniczną i jazzową. Wraz z Ananaseм Valkovem na scenie pojawią się Krystian Majderdrut (perkusja, instrumenty perkusyjne), Jacek Mazurkiewicz (kontrabas), Jan Michalec (trąbka).

Koncerty 15 edycji Wielokulturowego Lublina

1 lipca - rocznica podpisania Unii Lubelskiej / piątek / 20.30 / Wirydarz CK

KARAIMSKA Mapa Muzyczna - Karolina CICHĄ i spółka

2 lipca /sobota / 20.30 / Wirydarz CK

ETNODUSZA - Anatas VALKOV i goście

2 lipca /sobota / 21.30 / Wirydarz CK

ESTROPICAL AFTER PARTY - DJ Uszy Duszy

Wstęp bezpłatny

Poszukiwany mieszkaniec z „Błyskawicy”

HISTORIA Za kilka tygodni odbędą się uroczystości 55. rocznicy tragicznego wypadku na niszczycielu

Krzysztof Kurasiewicz

1 października 1935

Po zakończeniu I wojny światowej polska marynarka wojenna chciała wzmocnić swój potencjał militarny. Jak pisze Marek Twardowski w miesięczniku marynistycznym „Morza, statki i okręty” miały to być niszczyciele, podobne jak funkcjonujące już wtedy okręty „Wicher” i „Burza”.

Historia związana z tym pomysłem pokazała, że powiedzenie „do trzech razy sztuka” sprawdza się w praktyce. O co dokładnie chodzi? Kierownictwo Marynarki Wojennej otrzymało pozwolenie od marszałka Józefa Piłsudskiego na powiększenie istniejącej floty i rozpiśnięcie w sumie trzy przetargi – pierwsze dwa, dla francuskich i szwedzkich stoczní, zakończyły się fiaskiem. Interesujące oferty przedstawili Brytyjczycy – jedna stocznia z Southampton miała zbyt wygórowane wymagania finansowe, więc wygrała druga: J. Samuel White z miasta Cowes na wyspie Wight, położonej w południowej części Wielkiej Brytanii, nad kanałem La Manche. Umowa na dostawę dwóch niszczycieli – „Grom” i „Błyskawica” – została zawarta 29 marca 1935 roku. W przypadku drugiego z tych okrętów stępkę położono po kilku miesiącach, bo 1 października.

25 listopada 1937

Od tamtego momentu rozpoczęły się prace nad zbudowaniem niszczycieli dla polskiej floty. Dokładnie rok później odbyła się oficjalna ceremonia wodowania „Błyskawicy”. To było wydarzenie nie tylko wojskowe, ale także towarzyskie. Tak opisuje je miesięcznik „Przegląd Morski” z listopada 1936 roku:

„1 października w południe małżonka ambasadora R.P. w Londynie pani Raczyńska (Cecylia – dop. aut.), dokonała symbolicznego chrztu kontrtorpedowca „Błyskawica”, zbudowanego przez stoczní J.S. White w Cowes. Po szczęśliwym wodowaniu miało miejsce skromne przyjęcie, które zagał sir Archibald Mitchellson, prezes rady stoczní, wznosząc zdrowie Króla Wielkiej Brytanii i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Przemawiali następnie – ambasador Raczyński, admirał Fisher, komendant bazy Portsmouth, dyrektor Wall, oraz kilka innych wybitnych osobistości. Wśród obecnych znajdowali się m.in.: Earl Jellicoe (syn wielkiego admirała) z matką, kontr-admirał Turner, gene-

rał-major West, konsulostwo Poznańscy, kmdr. Ward, i t.d. Polską marynarkę wojenną reprezentował przewodniczący komisji nadzorczej – kmdr. inż. St. Rymszewicz” (pisownia oryginalna).

Prace wykończeniowe na ORP „Błyskawica” zakończyły się 1 października 1937 roku, próby morskie odbyły się we wrześniu i w październiku. W listopadzie przeprowadzono jeszcze próbę prędkości, a okręt rozpędził się do ponad 40 węzłów (około 74 km/h). Służbę w polskiej marynarce wojennej rozpoczął 25 listopada 1937 roku.

II wojna światowa (1939-1945)

„ORP „Błyskawica” to prawdziwy zabytek klasy zerowej wśród okrętów – uczestników wojen morskich. Jest najstarszym zachowanym niszczycielem – weteranem II wojny światowej i jedynym bojowym okrętem alianckim, który uczestniczył aktywnie w działaniach przez cały okres wojny – od 1 września 1939 r. do 8 maja 1945 r.” – czytamy na stronie Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni.

Można powiedzieć, że w czasach największego konfliktu w historii polski niszczyciel działał na wielu frontach: na Morzu Północnym i Atlantyku, w kampanii norweskiej i ewakuacji wojsk sojuszników z Dunkierki, bronił Cowes przed atakami Luftwaffe, operował na Morzu Śródziemnym, wspierając Małtę i działania inwazyjne w Afryce Północnej, osłaniał lądowanie alianców w Normandii. Z kolei już po wojnie wziął udział w akcji „Operation Deadlight” – niszczenia przejętych niemieckich U-bootów (okrętów podwodnych).

Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni podaje, że w tym czasie przebył niemal 140 tys. mil morskich (według Kroniki Dywizjonu Niszczycieli Marynarki Wojennej, pisanej w latach 1963-71, było to 146 tys. Mm – większą odległość pokonały jedynie ORP „Piorun” i ORP „Garland”, kolejno 218 tys. i 217 tys.), eskortował 85 konwojów (83 – według KDNMW), odbył 108 patroli bojowych. Do tego zniszczył, albo brał udział w zniszczeniu, 4 samolotów (prawdopodobnie nawet 7), 2 niszczycieli, 2 statków i kilku mniejszych jednostek, walczył także z okrętami podwodnymi (uszkodził 3 z nich, największą z polskiej floty – według KDNMW). Jednak nie obyło się bez strat – „Błyskawica” trzykrotnie była poważnie

uszkodzona, zginęło 5 marynarzy, a kolejnych 48 zostało rannych.

Jak podaje Kronika Dywizjonu Niszczycieli Marynarki Wojennej (ze względu na to, że została wydana w czasach PRL, warto traktować niektóre jej fragmenty z lekką rezerwą), „5 lipca 1947 roku jako pierwszy okręt powrócił z zachodu do kraju ORP „Błyskawica” pod dowództwem kmdr. ppor. Bolesława Romanowskiego. Powrót ORP „Błyskawica” otwiera nową kartę w dziejach polskich niszczycieli w chlubnej służbie dla Polski Ludowej”. Co ciekawe, ten dokument jest pełen szczegółowych opisów tego, co działo się z niszczycielem po II wojnie światowej – chodzi, między innymi, o uroczystości, które odbywały się na pokładzie, reprezentacyjne podróże morskie czy mniej chwalebne wydarzenia, jak zerwanie się tratwy, zalanie urządzeń elektrycznych czy tego, że jedna z torped spadła za burtę w czasie podnoszenia na pokład (sytuacja z 1962 roku: fale były wysokie, ale

któs musiał po tę torpedę zejść – dokonał tego bosm. zaw. Edmund Wesołowski, zasługując tym samym na „uznanie i pochwałę Dowódcy Dywizjonu”).

9 sierpnia 1967

Jeszcze na długo po zakończeniu II wojny światowej okręt pozostawał w czynnej służbie. Jednak jego stan z roku na rok się pogarszał, mimo wielu remontów, co prawdopodobnie przyczyniło się w pewnym stopniu do tragicznych wydarzeń z 9 sierpnia 1967 roku.

– 9 sierpnia o godz. 8 wyszliśmy w morze całym dywizjonem: „Błyskawica”, „Grom”, „Wicher”. Ja miałem zmianę od godz. 4 do 8, także jak wyszliśmy, to miałem w pomieszczeniu G wolną wachtę i odpoczywałem, zdrzemnąłem się – wspomina Edward Gawenda, który służył na okręcie ORP „Błyskawica”. – Kiedy byliśmy pod Helem, to zaczął z kominu lecieć czarny dym. Dowódca powiedział: „Kotlarze, nie dymcie!”. Wtedy podporucznik Malinowski wszedł do kotłowni, żeby sprawdzić, co się dzieje. O godz. 9.07, widziałem, bo zegar wisiał na ścianie, był wybuch.

Do eksplozji doszło w kotłowni. Potem wszystko działo się bardzo szybko: marynarze mieli otworzyć zawory bezpieczeństwa, zamknąć dopływ wody zasilającej oraz zamknąć pompy, które dostarczały paliwo.

– Dowódca działu szóstego, Bronisław Przybyła, otworzył właz do kotłowni i ta para, bo wytworzyło się ogromne ciśnienie, wypchnęła go na zewnątrz. Oparł się o relingi, twarz miał całą poparzoną. Kolega drenażysta podłączył wąż i prądownicę, ale bał się chyba trochę wejść, więc ja to od niego przejąłem. Zaczęłem polewać kanały wentylacyjne, żeby skraplać parę. Schodziłem po trapie coraz niżej i na pierwszym stanowisku leżał jeden kolega, cały poparzony, nieżywy. Zszedłem na poziom kotłowni, a tam leżały ciała. Krzyczałem: „Koledzy, koledzy!”, ale nie

było odzewu. Wyszedłem cały mokry, psychicznie byłem roztrzęsiony. Dowódca okrętu się mnie spytał, co się stało. Powiedziałem tylko: „Koniec” i w tym momencie zemdlałem – opowiada Edward Gawenda.

Siedem ofiar

Zarówno na Wikipedii, jak na stronie Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, można przeczytać, że pękł przewód parowy (możliwe, że więcej niż jeden). Dlatego zaczęła się tak gwałtownie wydobywać gorąca para.

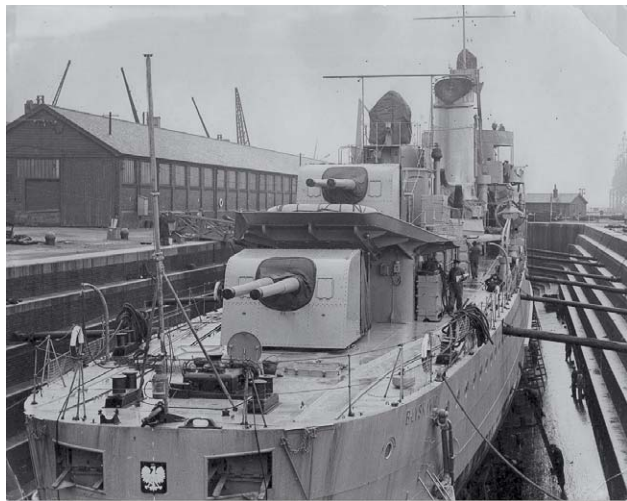
– Anglicy łączyli kołnierze z rurą na gwint, tak zwany, stożkowy. Pojawiła się korozja, bo ta para miała temperaturę 350 st. C, 25 atmosfer. To był nieszczęśliwy wypadek, zmęczenie materiału. Czytałem publikację, że już



ORP „Błyskawica” obecnie
FOT. MUZEUM MARYNARKI WOJENNEJ W GDYNI

„Niszczyciel Lubelszczyzny Błyskawicy”

zycielu ORP „Błyskawica”. Służyły na nim także osoby wywodzące się z województwa lubelskiego



wcześniej „Błyskawica” powinna zostać wyłączona z okrętu liniowego – twierdzi Edward Gawenda.

Tak całe to zdarzenie zostało opisane w Kronice Dywizjonu Niszczycieli Marynarki Wojennej:

„Okolo godz. 9.02, nastąpiło gwałtowne wydobywanie się pary z kotłowni Nr. 2. Całe śródokręcie napelniło się szybko dużą ilością pary. Równocześnie w wyniku wdarcia się pary do tub głosowych, została przerwana łączność z kabiną OPA (obrona przeciwawaryjna

Niszczyciel ORP „Błyskawica” w doku wykończeniowym w Southampton w 1937 roku

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

– dop. aut.), a kotłowniami. Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej. Otworzono z pokładu zawór bezpieczeństwa na kotle nr. 2 z obu burt, oraz zamknięto dopływ paliwa. Otwarto włązy do kotłowni nr. 2 z obu burt. Odstawione zostały turbiny główne i mechanizmy pomocnicze zasilane parą, w maszynowniach nr. 1 i 2. Rozpoczęto zraszanie z węży ppoż. kotłowni Nr. 2. Gdy temperatura opadła na tyle, że zaistniała możliwość wejścia do kotłowni,



rozpoczęto ewakuację. Po wydobywaniu wszystkich porażonych na pokład, lekarz okrętowy stwierdził zgon u czterech osób. Pozostałe trzy, zdradzały jeszcze oznaki życia. Natychmiast prze-transportowano porażonych na ORP „Wicher”, a następnie na kutry torpedowe, skąd zabrano ich do 7 Szpitala Marynarki Wojennej. Niestety, pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. Również i te trzy osoby zmarły” (pisownia oryginalna).

Dalej wymieniana są nazwiska tych marynarzy, którzy zginęli: podporucznik Jerzy Malinowski, bosmanmacy Ignacy Kondrat i Kazimierz

50. rocznica wybuchu na ORP „Błyskawica” (Edward Gawenda z wieńcem), 9 sierpnia 2017 roku

FOT. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ OKRĘTU MUZEUM „BŁYSKAWICA”

Marulewski, starsi marynarze Roman Jurczyga, Stefan Kowalczyk, Stefan Lepczyński oraz Edward Stachniuk. Pisz się też o tym, że zostali pośmiertnie awansowani



i odznaczeni. Są również zdjęcia z ich z uroczystości pogrzebowych.

Naprawy nie miały sensu

Zniszczenia były na tyle rozległe, że naprawy nie miały większego uzasadnienia. Swoją młodość okręt miał już za sobą. 12 grudnia 1969 roku ORP „Błyskawica” została przeklasyfikowana na okręt obrony przeciwlotniczej i przydzielona do 8. Flotylli Obrony Wybrzeża w Świnoujściu. W 1974 roku statek przejął od ORP „Burza” funkcję okrętu-muzeum w Gdyni. W 1987 roku niszczyciel został odznaczony Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari, a 25 lat później Medalem „Pro Memoria”.

W Kronice znajdziemy też informację, że 12 października 1967 roku ośmiu marynarzy, w tym nasz rozmówca, zostało odznaczonych „za bezinteresowne oddanie sprawie ratowania życia ludzkiego, w wypadku jaki miał miejsce na ORP „Błyskawica” oraz za przykładną służbę dla narodu i umacnianie obronności kraju”: kmdr ppor. Bronisław Przybyła (Złoty Krzyż Zasługi) oraz kmdr ppor. Jan Oleksiak, kpt. mar. Bogusław Gruchała, kpt. mar. Tadeusz Pawelec, st. bsm. Franciszek Szeliga, st. mar. Edward Gawenda, st. mar. Mirosław Jankowski i st. mar. Jerzy Młotek (wszyscy Srebrny Krzyż Zasługi).

9 sierpnia 2022

Cała ta tragiczna historia ma wspólny, bardziej współczesny mianownik. W 2008 roku Edward Gawenda odsłonił tablicę pamiątkową na śródokręciu „Błyskawicy”, na której wygrawerowane są nazwiska tych marynarzy, którzy zginęli w wybuchu w kotłowni. Natomiast 9 lat później zorganizował uroczyste obchody 50. rocznicy tragicznych wydarzeń z 1967 roku. Za nieco ponad miesiąc, 9 sierpnia, minie 55 lat, a w Gdyni planowane są kolejne uroczystości.

Uzupełnianie paliwa z brytyjskiego krążownika

FOT. BART CORKE/WIKIPEDIA

Edward Gawenda urodził się w Janowcu nad Wisłą. Pobór do wojska dostał w Warszawie – jego starszy brat był w „desancie”, więc on wybrał marynarkę. 20 października 1965 roku zameldował się w Ustce (jak sam wspomina: „Ustko moja kochana i te pola zaorane przez moje kolana”), a 28 grudnia był już w Gdyni. Szkolił się na ORP „Gryf”, potem dostał przydział na „Błyskawicę”. Oprócz niego, służyło tam około 160 osób, w tym inni marynarze z województwa lubelskiego.

– Był Mirosław Jankowski z Lublina, był kolegą z Kazimierza Dolnego, z Puław. Lubelszczyzna była reprezentowana – przyznaje Edward Gawenda.

– Zależy mi na tym, żeby za pana pośrednictwem zwrócić się do mojego kolegi, Mirosława Jankowskiego, albo do jego rodziny. Chciałbym się z nim skontaktować. Dyrektor Muzeum Marynarki Wojennej i dowódca „Błyskawicy” są zainteresowani, żeby poznać tego człowieka

– podkreśla.

Członkowie rodziny lub osoby, które znają Mirosława Jankowskiego, byłego marynarza z Lublina, proszone są o kontakt pod numerem: 697-770-355 lub na adres: krzysztof.kurasiewicz@dziennikwschodni.pl.

Źródła: pl.wikipedia.org, hasło: ORP Błyskawica Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni czasopisma: „Morza statki i okręty” (2000), „Przegląd morski” (1936) Kronika Dywizjonu Niszczycieli Marynarki Wojennej (1963-71)

A miało być t

ESTETYKA Reklamy nazywane potocznie potykaczami jak stały, tak stoją. Sztuczne trawniczki też miała uporządkować reklamowy chaos w Zamościu obowiąz



Anna Szewc

Została przyjęta pod koniec października 2020, na początku listopada opublikowano ją w Dzienniku Ustaw, a po 14 dniach weszła w życie. Czas na dostosowanie się do przepisów określonych na 12 miesięcy, minął jesienią zeszłego roku. I co? Inic.

Zakładano, że uchwała krajobrazowa, stanowiąca akt prawa miejscowego będzie „skutecznym narzędziem wpływającym na kształtowanie przestrzeni, estetyki ulic i placów, w tym Rynku Wielkiego i pozostałych terenów wpisanych do rejestru zabytków, a przede wszystkim stanowić będzie gwarant przywrócenia i utrwalenia ładu przestrzennego”. Tymczasem wystarczy krótki spacer choćby jedną z ulic Starówki, by przekonać się, że zapisy wciąż są tylko teorią. Tzw. potykacze stoją co kilka metrów, zwłaszcza w podcieniach. Witryny sklepów są upstrzone. Obok siebie wiszą damskie figi, męskie slipy, skarpetki i piżamy. Na jednej kamienicy potrafi wisieć kilka szyldów, a każdy „z innej bajki”. Takie przykłady można mnożyć.

Niesmak, zdziwienie, szok

Co czuje Joanna Rączka, dyrektor Wydziału Budownic-

stwa, Urbanistyki i Ochrony Zabytków UM Zamość, kiedy na to patrzy?

– Niesmak i zdziwienie, że zdecydowana większość osób nic sobie z przepisów nie robi – odpowiada urzędniczka.

– Takie widoki to szok, bo nie powinno ich być – dodaje Jolanta Swacha z tego samego wydziału.

Czyżby więc prawo było martwe? Obie panie zapewniają, że nie jest. Mówią, że mają za sobą szereg wizyt, rozmów z właścicielami sklepów oraz lokali gastronomicznych i usługowych, wyjaśnień i pouczeń. Ale przyznają, że efektów – jak na razie – się nie doczekają.

– Nawet jeśli po takiej rozmowie jakaś reklama zniknęła, to na kilka dni, a później wracała – mówi Jolanta Swacha.

– Czasami bywało nieprzyjemnie. Nie wszyscy ze zrozumieniem przyjmowali nasze upomnienia. Byli i tacy, którzy reagowali agresją – opowiada dyrektor Rączka.

A może dzieje się tak dlatego, że dotychczas nikt za łamanie przepisów nie został ukarany, choć mogłoby tak być? W uchwale zapisano przecież, że od momentu wydania nakazu usunięcia np. nieodpowiedniego szyldu na realizację jest 7 dni, a za każdy

kolejny zwłoki może być naliczane 100 zł kary.

Wszystkiemu winien COVID?

Sytuację skomplikowała pandemia. Bo wtedy nie można było chodzić, spotykać się, przywoływać na rozmowy. Poza tym celem wprowadzania przepisów

nie było uprzykrzanie nikomu życia.

– W okresie pandemii z powodu licznych obostrzeń przedsiębiorcy ponosili straty. Chcieliśmy się więc wykazać wyrozumiałością – mówi Joanna Rączka.

A kiedy koronawirus odpuścił, to wybuchła wojna w Ukrainie i znowu skompli-

kowała egzekwowanie przepisów, bo nałożyła na urzędników dodatkowe obowiązki.

Ale od maja kontrole z pouczeniami ruszyły na dobre i powinny zacząć przynosić efekty. W wydziale ochrony zabytków jest ustalony jasny plan działania. Niestety, ze względu na obowiązujące przepisy, rozłożony w czasie.

Najpierw trzeba przeprowadzić wizję lokalną i wszystko udokumentować, także fotograficznie. Później ustalić właściciela nośnika reklamy, wezwać go do usunięcia tego, co powinno być usunięte, odczekać, przeprowadzić kolejną wizję i znów ją udokumentować, a następnie wszcząć postępowanie administra-

W trakcie

W Świdniku wstępny projekt tzw. uchw

ły krajobrazowej jest już gotowy. Zgodnie z jego założeniami na obszarze miasta określonym jako centrum nie można było umieszczać banerów i billboardów. Zakazane jest też stawianie totemów reklamowych (to konstrukcje reklamowe przestrzenne na wysokim słupie) a także - i ten zapis dotyczy całego Świdnika - zakazano także umieszczania reklam na ogrodzeniach. Do końca czerwca można było składać uwagi do zaprezentowanego dokumentu. Do czwartkowego przedpołudnia żadna uwaga do urzędu nie wpłynęła.

– Teraz skierujemy projekt uchwały do opiniowania przez różne instytucje i służby m.in. straż pożarną, Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska i wojewódzkiego konserwatora zabytków – wyjaśnia Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Jeśli będziemy mieć te opinie rozpoczniemy kolejne konsultacje z przedsiębiorcami i mieszkańcami. Następnie projekt uchwały zostanie skierowany pod obrady Rady Miasta. Radni będą głosować wówczas zgłoszone poszczególne uwagi do dokumentu.

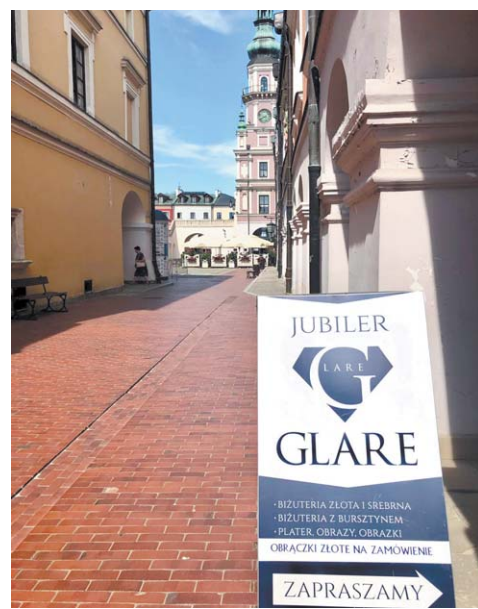
Plany władz miasta są takie, by do końca roku tzw. uchwała krajobrazowa została uchwalona.

(AA)



tak pięknie...

z mają się nieźle. Witryny sklepowe powinny być puste, a nie są. Choć uchwała krajobrazowa, która ma być już blisko dwa lata, to w wyglądzie miasta nic nie zmieniło



Były uwagi

Projekt uchwały krajobrazowej powstał już w Chełmie. Regulacje dotyczą m.in. zakazu umieszczania reklam na lawetach i przyczepach, drzewach, barierkach czy murach oporowych czy w miejscach zasłaniających widok na otwarte krajobrazy i cenne obiekty architektoniczne. Proponowane przepisy określają też zasady ujednolicenia szyldów reklamowych czy elementów małej architektury, w tym paczkomatów, kiosków czy kawiarnianych ogródków. Przedsiębiorcy na dostosowanie się do nowych reguł mieli 12 miesięcy.

Miasto zakończyło już konsultacje społeczne w tej sprawie. Wpłynęło kilkadziesiąt uwag, których autorami były głównie przedsiębiorstwa. Sporo szczegółowych pytań zgłosiły duże koncerny, m.in. Castorama, Biedronka czy McDonald's.

– Uwagi dotyczą głównie możliwości lokalizowania pylonów i totemów

reklamowych oraz zwiększenia ich dopuszczalnych wysokości, zwiększenia liczby dopuszczonych w projekcie uchwały reklam czy ich wymiarów – wylicza Damian Zieliński z gabinetu prezydenta Chełma. Przedsiębiorcy prosili też o wydłużenie zaproponowanego przez miasto okresu przejściowego.

W opublikowanym dokumencie nie ma mowy o karach, jakie będą groziły za nieprzestrzeganie zapisów uchwały krajobrazowej. Mają one być określone w odrębnych przepisach. Teraz urzędnicy zajmą się analizą wniosków zgłoszonych w ramach konsultacji. Ostateczną treść projektu będzie musiała zaakceptować Rada Miasta.

– Przy rozpatrywaniu zgłoszonych uwag miasto będzie szukać rozwiązań, które stanowią kompromis zarówno dla mieszkańców, jak i przedsiębiorców – zapowiada Zieliński.

(TOMA)

Jak wygląda Strefa A, czyli rejon Starego Miasta w Zamościu, które w myśl uchwały krajobrazowej powinno być już dawno pozbawione reklamowego chaosu? Niestety, nie najlepiej. Ale urzędnicy zapowiadają, że teraz biorą się ostro za egzekwowanie przepisów.

FOT. ANNA SZEWCZAK

cyjne i w efekcie ewentualnie nałożyć karę.

– Biorąc pod uwagę fakt, że samo skuteczne doreczenie pisma może trwać, bo czasem trzeba je kilkakrotnie awizować, to cała procedura w jednostkowym przypadku może potrwać do 2-3 miesięcy – uprzedza dyrektor Rączka.

Co wolno, a czego nie?

Na razie jest więc jak jest. A jak powinno być? Z obszerniej i bardzo szczegółowej uchwały krajobrazowej wybraliśmy kilka najważniejszych elementów.

Dokument zakłada, że miasto zostaje podzielone na kilka rejonów. Strefa A obejmuje Zespół Staromiejski i tereny poforteczne. Strefa B to bezpośrednie otoczenie tej pierwszej, m.in. zespół zabudowy dawnych koszar, ale też np. Rynek Nowego Miasta z otoczeniem, ul. Partyzantów, ul. Marszałka Józefa Pił-

sudskiego, ul. Peowiaków, ul. Odrodzenia, ul. Orłąt Lwowskich, ul. Sadowa, część ul. Wojska Polskiego, część ul. Szczepieskiej. Są jeszcze strefy C, D i E.

Najwięcej rygorów obowiązuje rzecz jasna w dwóch pierwszych strefach. Czego tam być nie powinno? Markizy i sztucznych wykładzin. Znik-

Wciąż nie uchwalili

Samorząd Lublina do dziś nie zdołał opracować i zatwierdzić własnej uchwały krajobrazowej, chociaż zapewnienia o tym, że prace trwają, słysząc już od kilku lat.

– Jesteśmy w trakcie prac nad projektem – informuje Hubert Mącik, miejski konserwator zabytków. – Zakłada on wykluczenie z obszaru Śródmieścia innych nośników reklamowych niż szyldy oraz ograniczenie liczby szyldów do maksymalnie dwóch na jednego przedsiębiorcę, a także ograniczenie maksymalnej powierzchni, jaką na elewacji mogłyby zająć szyldy.

Projekt na razie został pokazany radnym z miejskiej Kultury i Ochrony

Zabytków. – Radni zgłaszali uwagi do jego treści, które uwzględniono i włączono do projektu. We wrześniu planowane jest ponowne zaprezentowanie tego dokumentu komisji – informuje Mącik.

Nie można jednak liczyć na to, że we wrześniu projekt stanie się oficjalną uchwałą. – To dopiero początek formalnej procedury – zastrzega miejski konserwator zabytków. – Zgodnie z przepisami ustawy, projekt musi zostać przekazany do wymaganych uzgodnień i opinii, m.in. do wojewódzkiego konserwatora zabytków. Po ich otrzymaniu dokument będzie wyłożony do publicznego wglądu.

(DRS)

nać powinny też tzw. potykacze. Nie ma mowy o neonach i jakimkolwiek kolorowym oświetleniu. Zakazane są szyldy świetlne. Jeśli szyld, to jeden, w określonym rozmiarze i kolorystyce dostosowanej do elewacji kamienicy, najlepiej utrzymany w podobnej stylistyce, jak wszystkie sąsiednie. Restauracje nie mogą np. wywieszać menu w oknach czy wystawiać na stojakach. Uchwała reklamy dopuszcza, ale w określonym, konkretnym zakresie i tylko po uzgodnieniu z wydziałem ochrony zabytków i konserwatorem zabytków. W strefie B nie można np. umieszczać szyldów na ogrodzeniach, ani stosować światła pulsacyjnego, zakazane są też murale reklamowe.

Być może za jakiś czas będzie tak, jak być powinno. Ale wyegzekwowania przepisów na pewno nie ułatwia fakt, że Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Ochrony Zabytków UM Zamość jest trzypięcioro, więc obowiązków tam mnóstwo, a pracowników, łącznie z panią dyrektorem... dziewięciu. Tymczasem tylko na Starym Mieście w Zamościu, gdzie uchwała krajobrazowa jest najbardziej rygorystyczna funkcjonuje blisko 200 podmiotów gospodarczych.



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): brak spektakli
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17):

PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA:
Historia o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim – 19.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): SOBOTA: **Z głową w chmurach, czyli o żyrafie która szukała deszczu** – 16.00 NIEDZIELA: **Z głową w chmurach, czyli o żyrafie która szukała deszczu** – 12.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Wielokulturowy Lublin: Koncert Karolina Cicha i Spółka** – 20.30

SOBOTA: Wielokulturowy Lublin: Koncert Atanas Valkov i Goście – 20.30; **Wielokulturowy Lublin: Uszy Duszy** – 21.30 NIEDZIELA: **CPZ: W poszukiwaniu zaginionej maczugi** – 16.00; **Dworzec – Rezygnacja** – 17.30 **FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5):** PIĄTEK: **Koncert: Muzyczne wariacje** – 19.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK SOBOTA

NIEDZIELA: Buzz Astral – 10.00, 12.20, 14.40, 16.30; **Czarny telefon** – 17.00, 18.30, 20.50, 21.40; **Elvis** – 11.20, 14.30, 17.50, 20.10, 21.10; **Jurassic World: Dominion dubbing** – 11.20, 14.30, 17.30, 20.30; **Jurassic World: Dominion napisy** – 18.50, 21.50; **Minionki: Wejście Gru** – 10.00, 10.30, 11.00, 12.00, 12.30, 13.00, 14.00, 14.30, 15.00, 16.00, 16.30, 17.00, 18.00, 19.00;

Pan Wilk i Spółka. Bad Guys – 11.50, 14.10; **Paryż, 13 dzielnic** – 19.20; **Top Gun: Maverick** – 11.30, 14.20, 17.10, 20.00, 21.10

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Buzz Astral 2D** – 10.50, 12.00, 13.10, 14.20, 15.40, 18.00; **Czarny telefon** – 19.15, 20.20, 21.40; **Elvis** – 11.00, 14.20, 16.40, 17.40, 20.00, 21.00; **Jeżyk i przyjaciele** – 10.00; **Jurassic World: Dominion 2D dubbing** – 10.20, 12.15, 15.15;

Jurassic World: Dominion 2D napisy – 18.20, 21.20; **Jurassic World: Dominion 4DX dubbing** – 20.10; **Minionki: Wejście Gru 2D** – 10.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30; **Minionki: Wejście Gru 4DX** – 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; **Pan Wilk i Spółka. Bad Guys** – 10.00, 13.20; **Paryż, 13 dzielnic** – 21.15; **Top Gun: Maverick 2D** – 10.50, 13.40, 15.40, 16.30, 18.30, 20.30, 21.30

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Buzz Astral** – 10.10, 12.35, 15.05, 17.30; **Czarny telefon** – 15.50, 18.15, 20.40; **Elvis** – 12.10, 15.30, 18.50, 19.40, 20.45; **Jurassic World: Dominion dubbing** – 10.10, 13.20, 16.30; **Jurassic World: Dominion napisy** – 12.45, 20.10; **Minionki: Wejście**

Gru – 10.00, 10.30, 11.05, 11.45, 12.45, 13.20, 14.00, 15.00, 15.35, 16.15, 17.15, 17.50, 18.30, 19.30; **Pan Wilk i Spółka. Bad Guys** – 10.00; **Sonic 2: Szybki jak błyskawica dubbing** – 10.00; **Top Gun: Maverick** – 12.20, 15.10, 18.05, 20.00, 21.00 **KINO BAJKA (ul. Radziszelewskiego 8):** PIĄTEK: **Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Pierwsza tajemnica** – 10.30; **Paryż, 13. Dzielnic** – 12.15; **Minionki: Wejście Gru** – 13.45, 15.45, 17.45; **Elvis** – 14.15, 17.15; **Ennio** – 19.30 SOBOTA NIEDZIELA: **Paryż, 13. Dzielnic** – 20.15; **Minionki: Wejście Gru** – 13.45, 15.45, 17.45; **Elvis** – 14.15, 17.15; **Ennio** – 19.30 **CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12):** brak seansów

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: **Między dwoma światami** – 19.00 NIEDZIELA: **Między dwoma światami** – 18.00 **KINO PERŁA (ul. Bernardyńska 15):** PIĄTEK: **Jeźdźcy sprawiedliwości** – 21.00 SOBOTA: **Via Carpatia** – 21.00 NIEDZIELA: **Jak wywołałem byłą żonę** – 21.00 **PUŁAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6):** PIĄTEK: **Elvis** – 20.00; **Minionki: Wejście Gru** – 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00 SOBOTA: **Elvis** – 20.00; **Minionki: Wejście Gru** – 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; **Truflarze** – 10.00 NIEDZIELA: **Elvis** – 20.00; **Minionki: Wejście Gru** – 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00

BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Elvis** – 19.00; **Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 13.00, 15.00, 17.00 **ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24):** PIĄTEK: **Buzz Astral** – 11.00, 14.00, 16.00; **Samiec Alfa** – 18.00; **Elvis** – 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Buzz Astral** – 14.00, 16.00; **Samiec Alfa** – 18.00; **Elvis** – 20.00

ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: **Buzz Astral** – 10.00, 13.30; **Czarny telefon** – 18.30, 20.45; **Elvis** – 16.15, 19.30; **Jurassic World: Dominion** – 15.30; **Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; **Top Gun: Maverick** – 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Buzz Astral** – 13.30; **Czarny telefon** – 18.30, 20.45; **Elvis** – 16.15, 19.30; **Jurassic World: Dominion** – 12.30, 15.30; **Minionki: Wejście Gru** – 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; **Top Gun: Maverick** – 20.00

CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Elvis** – 19.30; **Naprzód** – 11.00; **Minionki: Wejście Gru** – 13.00, 15.15, 17.30 SOBOTA NIEDZIELA: **Elvis** – 19.30; **Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 13.00, 15.15, 17.30 **ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20):** PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Buzz Astral** – 14.30, 16.30; **Żywy** – 18.15; **Jurassic World: Dominion** – 19.45 **LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1):** PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Minionki: Wejście Gru** – 14.30, 16.30, 18.30

„Dworzec - Rezygnacja”

SPEKTAKL O problemach uchodźców i otwartości Polaków opowie nowy spektakl Fundacji Banina pod tytułem „Dworzec - Rezygnacja”. Premiera sztuki w reżyserii Bartłomieja Miernika odbędzie się w niedzielę, 3 lipca o godz. 17.30 na placu przed Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12).

W czasach, gdy tuż obok nas toczą się równoległe dwa zupełnie inne kryzysy, chcemy pokazać Polakom, jak osoby w trudnej sytuacji są traktowane przez państwo, straż graniczną, rówieśników – mówią twórcy spektaklu.

Przedstawienie będzie opowiadać o rodzinie pochodzących z Iraku Kurdów, którzy uciekają do Polski przed prześladowaniami w rodzimym kraju. Twórcy chcą poprzez sztukę opowiedzieć o losie tych, którzy próbują przedostać się do Polski na granicy Brześć/Terespol, o otwar-

tości Polaków oraz o tym, co dzieje się na dwóch sąsiednich granicach naszego kraju.

W przedstawieniu wystąpią: Żenia Adamenko, Kallina Jargiello, Joanna Labus, Marta Rolska, Alicja Stankiewicz oraz Dmitrij Tsishko.

Po premierze dyskusję poprowadzi Aleksandra Chrza-

nowską ze Stowarzyszenia Interwencji Prawnej oraz Natalia Gebert związana z Fundacją Inicjatywa Dom Otwarty, z udziałem Tadžyka mieszkającego w Polsce – Sanjara Hoshimi.

Wstęp wolny. Przedstawienie dedykowane widzom od 12 roku życia.

DAD

To może być największa lekcja jogi

REKORD Stowarzyszenie MAYE zaprasza w najbliższą sobotę na Piknik z Jogą. Przez cały dzień na Placu Litewskim organizowane będą tematyczne atrakcje. Jedną z nich będzie próba pobicia rekordu Polski w największej lekcji jogi.

Zaplanowany na 2 lipca Piknik z Jogą będzie zwieńczeniem dwutygodniowych działań promujących zdrowy tryb życia, a w szczególności uprawianie jogi. Od połowy czerwca wieczorami w Parku Ludowym można było brać udział w bezpłatnych zajęciach relaksacyjnych, na które składały się m.in. ćwiczenia oddechowe.

Sobotni finał projektu będzie obfitował w wiele darmowych atrakcji. Od godz. 10 na Placu Litewskim realizowane będą warsztaty, animacje dla dzieci czy

koncerty. Dominować będzie jednak joga. Zamiarem organizatorów jest stworzenie przestrzeni dla zabawy, relaksu i wyciszenia.

Wśród propozycji warsztatowych będą m.in. nauka automasażu czy akupresury, zajęcia artystyczne polegające na wykonywaniu ozdób i kwiatowego makijażu. Będzie też coś dla smakoszy, czyli kuchnia roślinna.

Dla dzieci zorganizowana zostanie specjalna eko strefa pełną pomysłów na kolorową i wesołą zabawę.

Z kolei wieczorem, o godz. 20, na scenie wystąpi zespół

Atmosfera. To ukraińska formacja prezentująca muzykę z pogranicza world music i yoga music.

– Tworzą muzykę o niewyobrażalnej energii i harmonii – taką, która dotyka serca i przynosi ukojenie dla umysłu. Artyści swoimi czarującymi głosami i muzyką przenoszą publiczność w magiczne wymiary i tworzą niezapomnianą atmosferę jedności – zachęcają organizatorzy wydarzenia.

Jednym z kluczowych punktów programu Pikniku z Jogą będzie próba

pobicia rekordu Polski w największej lekcji jogi. To wydarzenie rozpocznie się o godz. 10.30, a do udziału w nim zaproszeni są wszyscy chętni bez względu na stopień zaawansowania. Warto zabrać ze sobą matę i wziąć udział w zajęciach, na które złoży się proste asany i ćwiczenia oddechowe.

Dla tych, którzy przyprowadzą ze sobą największą liczbę osób, organizatorzy szykują nagrodę specjalną. Udział w całym wydarzeniu jest bezpłatny.

DAD

Dni Kraśnika

WYDARZENIE W piątek – koncert symfoniczny „Odyssea” pod dyktando kompozytora Henriego Seroki, w sobotę – Bovska i Organek, a w niedzielę Chonabibe. Dzisiaj rozpoczynają się Dni Kraśnika. Tradycyjnie już będą połączone z obchodami święta pułkowego. Podczas imprez wolontariusze będą zbierać pieniądze do puszek na operację chorego na serce 2,5-letniego Olka

Na pierwsze popandemiczne święto miasta zaprasza burmistrz Kraśnika Wojciech Wilk.

– To będzie przede wszystkim muzyczne i sportowe święto, ale także z historycznymi i patriotycznymi akcentami – zachęca do udziału w mediach społecznościowych.

Świętowanie zacznie się dziś „od niezwyklej muzycznej uczy”. – Wieczorem w kraśnickim amfiteatrze odbędzie się koncert symfoniczny „Odyssea” pod dyktando kompozytora Henriego Seroki, w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego



Bovska

– zapowiada Wojciech Wilk. – Początek o godz. 19.30. Henri Seroka to belgijski kompozytor, autor muzyki do filmów Jacka Bromskiego i potomek kraśnickiego ułana.

W sobotę m.in. na stadionie MOSiR (od godz. 15) zaplano-

wano gry i zabawy dla dzieci. – Po 17 rozpocznie się tam muzyczna część imprezy. Na rozgrzewkę zaprezentują się zespoły Alien i Pawkin, a po nich czekają nas koncerty muzycznych gwiazd – Bovska (godz. 19) i Organek (godz. 21) – zapowiada burmistrz.

W sobotę przed południem rozpoczyna się pierwsza część obchodów Święta 24 Pułku Ułanów (w programie: zwiedzanie Muzeum 24 Pułku Ułanów – godz. 15, msza w kościele pw. Wniebowzięcia NMP godz. 17, po niej Apel Pamięci przed budynkiem byłej pułkowej wartowni (obecnie USC).

W niedzielę rano zaplanowano dalszy ciąg uroczysto-

ści pułkowych (godz. 10.30 msza w kościele pw. Wniebowzięcia NMP). O godz. 12 na stadionie Tęczy rozpocznie się piknik militarny (podczas którego będzie można zobaczyć czołgi Leopard 2 A5 i Leopard 2 PL i armatohaubica RAK i SPZR Poprad). Będzie też pokaz kawaleryjski szwadronów im. 24 Pułku Ułanów. Równoległe w Parku im. św. Jana Pawła II zaplanowano m.in. atrakcje dla dzieci. A na scenie wystąpią soliści z CKiP, później zagra Burda Klika. Dni Kraśnika zakończy koncert zespołu Chonabibe (godz. 19.30).

Wstęp na wszystkie koncerty jest bezpłatny. (AA)

Świdnicka Noc Kultury

WYDARZENIE To będzie niezapomniana Noc – zapewniają organizatorzy jutrzejszej II Nocy Kultury w Świdniku, którzy zaplanowali szereg atrakcji w różnych lokalizacjach miasta, nie tylko w nocy, bo pierwsze wydarzenia ruszą już przez południem

Główne atrakcje wydarzenia to spektakl Akrobatycznego Teatru Ekstremalnego „Ocelot” ze spektaklem „Sen nocy letniej” i Noc Światła z „Los Fuegos” (lightshow, bodypainting, fireshow), które zobaczymy na Placu Konstytucji 3 maja w godzinach nocnych. Orkiestra na dużym rowerze, Noc Horroru, kino plenerowe, koncert „Ukrainian Polish Jazz” w tężni solankowej, strefa

chill z DJ'em, silent disco, pokaz mody przedwojennych polskich motocyklistek, folk potańcówka, strefa dla malucha, zajęcia ruchowe dla osób w każdym wieku to tylko niektóre z atrakcji zaplanowanych na tą jedną niezapomnianą noc – wylicza Monika Wójcik z Miejskiego Ośrodka Kultury w Świdniku. – Wiele działań tegorocznej „Świdnickiej Nocy Kultury” zostało zaplanowane w taki sposób, aby

angażować mieszkańców miasta do wspólnego działania i uczestniczenia w kulturze – warsztaty, kolektywne tworzenie prac, robienie artystycznych zdjęć, uczestniczenie w animacjach, wspólnych tańcach czy tworzenie pamiątkowych instalacji, w których każdy może mieć swój udział.

Wydarzenia zaplanowano nie tylko na głównym placu miasta, ale też m.in. w Parku Avia (ul. Fabryczna 3), Zaul-

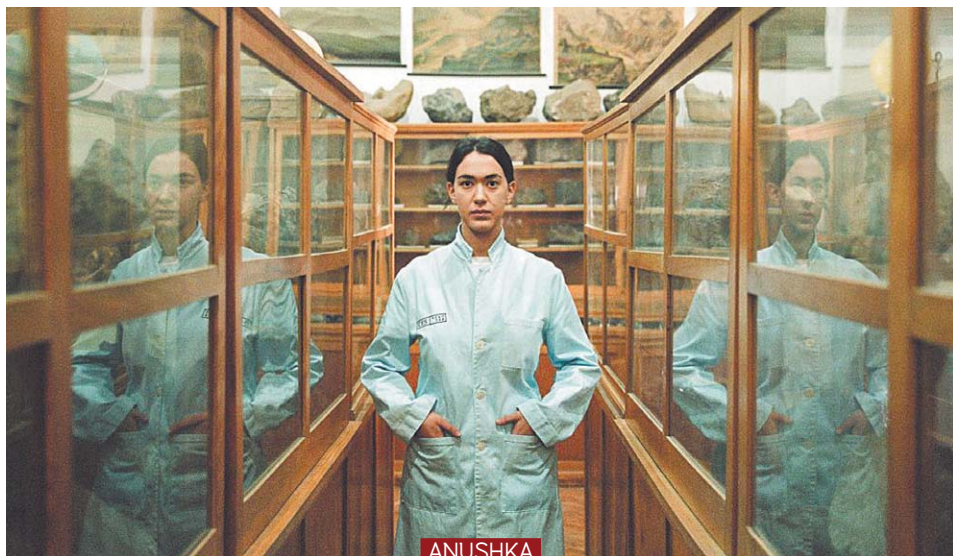
ku Poetów (przy ul. (ul. Niepodległości 13), w MOK-u (al. Lotników Polskich 24), Muszli koncertowej CUS (ul. kard. S. Wyszyńskiego 5), Strefa Historii, która mieści się w Galerii Venus (ul. kard. S. Wyszyńskiego 17) jak też na błoniach i parkingu przy Urzędzie Miasta (ul. S. Wyspiańskiego 27).

Pierwsze wydarzenia rozpoczną się już o godz. 10.30. II Noc Kultury w Świdniku potrwa do godz. 2.

(AA)

Cztery dni muzyki. I nie tylko

KULTURA Już w najbliższy czwartek zacznie się w Lublinie festiwal Inne Brzmienia. To cztery dni koncertów, chociaż w programie znalazły się też spotkania z artystami, seanse filmowe i wystawy



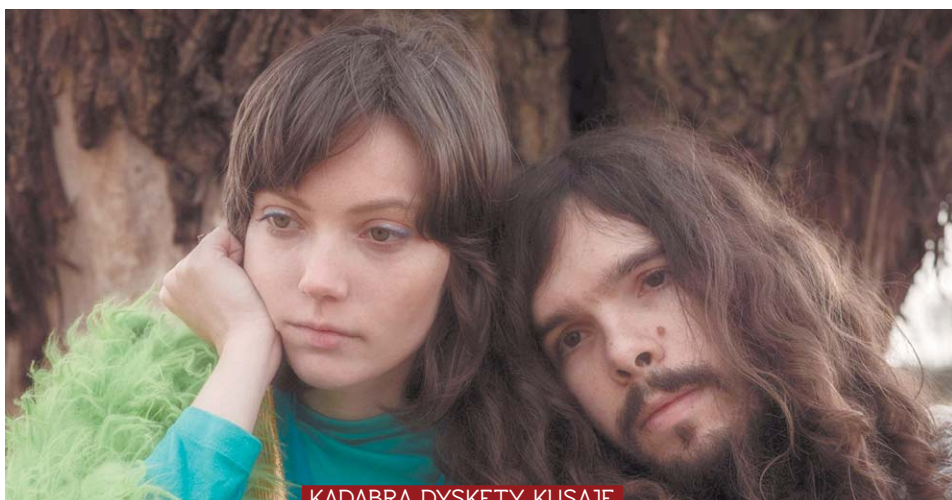
ANUSHKA



BEARDYMAN



NIEMOC



KADABRA DYSKETY KUSAJE

Dominik Smaga

Festiwalowa scena stanie na Błoniach obok Zamku. Wstęp, jak zwykle, będzie bezpłatny. A muzyczny program, jak co roku, będzie mieszkanką różnych brzmień, klimatów i stylów. – Będziemy się poruszać od mocnych brzmień gitarowych aż do subtelnej elektroniki. Od punkrockowych tradycji północnoamerykańskich przez muzykę inspirowaną chociażby sakralnymi pieśniami z Gruzji czy muzyką ludową Ukrainy – zapowiada Agnieszka Wojciechowska z Warsztatów Kultury, dyrektorka programowa festiwalu.

Muzyka

Pierwszego dnia, czyli w czwartek, będzie można poznać irlandzką artystkę kryjącą się pod pseudonimem NIMF i to, co jest w stanie wyczarować na thereminie, niezwykłym instrumencie, którego się... nie dotyka. Początek o godz. 18. Tuż po niej (o godz. 19.15) na scenę wyjdzie grupa Nanga, czyli duża część Lao Che.

Później (godz. 20.30) przyjdzie czas na francuski zespół Bandit Bandit. – Ich muzyka łączy w sobie brzmienia stonerowe z garażowo-rockową energią, zmysłowymi wokalami oraz psychodelicznymi gitarami – zapowiadają organizatorzy. O godz. 22 sceną zawładnie Pablopavo



ESCAPE-ISM



PABLOPAVO I LUDZIKI

i Ludziki, zaś muzyczny program zamknie o godz. 23.30 białoruskie trio Dlina Volny, które porusza się w klimatach zimnej fali, post punku i synthwave'u.

Piątek (8 lipca) przyniesie pięć występów na głównej scenie. O godz. 18 szwajcarski artysta Julian Sartorius pokaże, jak dużo muzyki można wyczarować z instrumentów perkusyjnych. O godz. 19.15 scenę przejmie szwedzka artystka muzyki eksperymentalnej Fågelle, która łączy gitary, syntezatory, wokali i dźwięki nagrane w terenie.

Na godz. 20.30 zapowiedziano początek koncertu Lean Left. To zespół z udziałem gitarzystów formacji The Ex oraz „króla saksofonów”, łączący m.in. punk i jazz. O godz. 22 wystąpi Squaresher, brytyjska gwiazda muzyki elektronicznej. – Porusza się gdzieś pomiędzy muzyką

elektroniczną, jazzem, IDM, drum and bassem, nie boi się eksperymentować, napisał nawet muzykę dla robotów – opowiada Wojciechowska. Na koniec czeka nas ścieżka dźwiękowa dla filmu science fiction, który jeszcze nie powstał, bo tak właśnie swoją elektronikę opisują ukraińscy artyści z Cluster Lizard (początek o 23.30).

Muzyczna sobota (9 lipca) zacznie się kolejną dawką elektroniki, tym razem przywiezionej z Gruzji przez Anushkę Chkheidze (godz. 18). Tuż po niej (godz. 19.15) swoją moc pokaże polskie trio instrumentalne Niemoc, o którym organizatorzy Innych Brzmień mówią, że jest mieszkanką shoegaze, post punku i muzyki tanecznej.

O godz. 20.30 czeka nas występ Soulside, pierwszy z koncertów grup związanych z amerykańską wytwórnią

Dischord Records. Należy tu przypomnieć, że co rok Inne Brzmienia zapraszają do Lublina jedną, alternatywną wytwórnię, która przyjeżdża ze swoimi artystami.

O godz. 22.30 ma się rozpocząć koncert, który może przyciągnąć do Lublina wielu gości z różnych miast. Godflesh to brytyjska legenda industrialnego metalu i post metalu. – Jest to zespół uznawany bez wątpienia za jednego z prekursorów gatunku. Jako jedni z pierwszych połączyli brzmienia metalowe z automatem perkusyjnym – podkreśla szefowa festiwalu.

Sobotę zakończy kolejna ekipa z wytwórni Dischord Records, 40-letnia już punkowa grupa Screaming.

Ostatni dzień koncertów (niedziela, 10 lipca) rozpocznie się od występu polsko-ukraińskiego duetu Kadabra Dyskety Kusaje,

który porusza się w rejonach folku, dreampopu i eksperymentalnej elektroniki. Początek o godz. 18. Następnie na scenę wyjdą kolejne dwie grupy z amerykańskiej wytwórni: o godz. 19.15 Escape-ism, a o godz. 20.30 Girls Against Boys.

Na niedzielny wieczór organizatorzy Innych Brzmień zachomikowali występ Beardymana, londyńskiego beatboxera. Tu zanoszą się na brawurowy pokaz niewiarygodnych miejscami umiejętności artysty, który bez instrumentów jest w stanie wyczarować niejedną znaną przebieg. Start o godz. 22. Na koniec wystąpi MaDMApper, łączący muzykę elektroniczną z wizualizacjami.

Kino

W programie Innych Brzmień są też seanse filmowe, na które można pójść do Warsztatów Kultury przy Grodzkiej 5a.

– W tym roku proponujemy naszej widowni filmy związane w dużej mierze z wytwórnią Dischord Records – informuje Rafał Chwał, dyrektor artystyczny festiwalu. – Przed nami pięć tytułów zgrupowanych w cztery bloki filmowe.

W sobotę (9 lipca) można będzie zobaczyć dwa amerykańskie dokumenty o niezależnej scenie punkowej z Waszyngtonu: o godz. 13 „Salad Days”, a o godz. 15 „Punk The Capital”.

W niedzielę (10 lipca) o godz. 12 widzowie zobaczą „Lovitt Transmissions. Volume One” o działaniu autorskiej wytwórni Briana Lowita oraz DC punk short films, czyli blok krótkich metraży autorstwa Jamesa Juna Schneidera. O godz. 15 zacznie się projekcja „The Lost Record”, czyli „surrealistyczna, rock'n'rollowa wycieczka w krainie popkulturowej fantazji”.

Literatura

Muzyce na festiwalu towarzyszą również książki, które mają specjalny kącik w programie. – Wschodni Express to cykl spotkań i debat z artystami i intelektualistami m.in. z krajów Europy Wschodniej oraz seria wydawnicza Warsztatów Kultury, związana z festiwalem – informują Warsztaty Kultury, które organizują Inne Brzmienia. – Podczas lipcowych spotkań zostanie licznie zaprezentowana literatura ukraińska, której towarzyszyć będą dyskusje związane zarówno z tematyką samych książek, jak i kontekstem społeczno-kulturowym, w jakim powstawały. W programie wydarzenia znajdziemy premiery literackie takich autorów jak Igor Pomierancew, Leś Belej, Agnė Żagrakalė, Wano Krueger czy Jankew Glatstajn. Szczegółowy program na stronie innebrzmienia.eu.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 40 utworzą rozwiązanie - cytaty z komedii „Kingsajz” (Adaś Haps).

Antonim importu	▼	4	Żądanie kidnapera	▼	Podest dla artystów	▼	Koniec zmagania	▼	Nakładka w piłce nożnej	▼	Ssak z rodziny psów	▼	27	Artur, znany polski pływak	▼	Komiksowy kolega Tytusa	▼	1/100 funta	▼	Antidotum na truciznę	▼	38	Stolica Kataru	▼	Widownia	▼	Bryłki lodu z nieba	▼	Płaszczyna spadzi-sta	▼	Skok tyżwiarza figurowego
Mała sarta siana	▶			▶				▶	Np. kozłek lub mięta	▶						Ksieźniczka Burgunda	▶			Ptyś lub eklerka	▶					11			20		
Chroni żółwia	▶							17			Chatka z bali i desek	▶		Sapać jak ... kowalski	▶																
Pies z lokami	▶								Łuk – strzała, kusza – ?	▶	Stary i Nowy Testament	▶							28												
▶		2							Pieczyno wielkano-cne	▶				Broń spod Racławic	▶						... jer, ptak	▶	Krótki tekst prasowy	▶							
Pokazówka, występ	▶		Mknie po szosie	▶	Podobna do kompasu	▶	Wielki świat, wyższe sfery	▶	9		Radio ... sieć rozgło-sni	▶	6	Przewód w kuchni (do ...)	▶	Ostoja (tradycji, idei)	▶	Prze-pytuje dziesięciu	▶												
Bizancjum (dziś)	▶		„Atletka” Żeromskiego	▶	Reżyser filmu „Sztos”	▶	Słynny Wilhelm z kuszą	▶						Aparat podsluchowy	▶	Francuski dom mody	▶	Miasto w dolinie Soły	▶												
„Postrach” czarownic	▶								Stolica Ligurii (Włochy)	▶	Wy-bryki, wysoki	▶	36			Okres 24 godzin; dzień	▶														
▶																															
Jeden z nauczycieli	▶		Gwiazd – w Holly-wood	▶																											
▶																															
„Tuli-pan”, film	▶		Otwór dla bili	▶																											
Iluzja, przywie-dzenie	▶																														
Kraj najlep-szych cygar	▶																														
▶																															
Czarna skała mag-mowa	▶																														
Bicie, lanie	▶																														
▶																															
Cukier lodowa-ty	▶																														
Seniuk dla przyja-ciół	▶																														
▶																															
Stolica Algierii	▶																														
▶																															
Port w Egipcie (Kanał ...)	▶																														
▶																															
Johan-nes, kompo-zytor	▶																														
▶																															
Cieniutki makaron	▶																														
▶																															
Kolega Wstrząsa i Kidlera	▶																														

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Bychawa, dnia 01.07.2022 r.

OGŁOSZENIE o przystąpieniu do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Bychawa

Na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029) **zawiadamiam** o podjęciu przez Radę Miejską w Bychawie uchwały nr XXIX/215/2021 z dnia 26 maja 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Bychawa.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że każdy może złożyć wnioski do projektu zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego projektu w zakresie ochrony środowiska. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków złożonych do projektu zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego jest Burmistrz Bychawy.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Bychawy z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do **25.07.2022 r.**

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko, wnioski mogą być wnoszone: 1) w formie pisemnej; 2) ustnie do protokołu; 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Burmistrz Bychawy
Janusz Urban

in093

Bychawa, dnia 01.07.2022 r.

OGŁOSZENIE o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Bychawa – w granicach administracyjnych

Na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029) w powołaniu z art. 17 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 2022 r. poz. 503) **zawiadamiam** o podjęciu przez Radę Miejską w Bychawie uchwały nr XXIX/216/2021 z dnia 26 maja 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Bychawa – w granicach administracyjnych.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko zawiadamiam, że każdy może złożyć wnioski do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w zakresie ochrony środowiska. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków złożonych do projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest Burmistrz Bychawy.

Zgodnie art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko w związku z art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Bychawy z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **25.07.2022 r.**

Wnioski mogą być wnoszone: 1) w formie pisemnej; 2) ustnie do protokołu; 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Burmistrz Bychawy
Janusz Urban

in092

Bychawa, dnia 01.07.2022 r.

OGŁOSZENIE o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Bychawa – w granicach administracyjnych

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 2022 r. poz. 503) **zawiadamiam** o podjęciu przez Radę Miejską w Bychawie uchwały nr XXIX/216/2021 z dnia 26 maja 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Bychawa – w granicach administracyjnych.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionej zmiany planu. Zgodnie z art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Bychawy z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy wniosek, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25.07.2022 r.

Burmistrz Bychawy
Janusz Urban

in091

AAA **KALLA** CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPLACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

- Lublin, tel. 81 46 26 820
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

BURMISTRZ MIASTA KOCK
INFORMUJE

że w dniu 01.07.2022 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w formie przetargu ograniczonego: działka ewidencyjna 608/1 pow. 0.0472 ha obręb Górk Kocka gm.Kock.

Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera

in098

BIZNES I FINANSE

SZYBKA pożyczka do 1000zł, dojeżdżamy do klienta! Tel. 787 136 507.

083422L01-A

HANDEL

SPRZEDAŻ

– Sprzedajesz nieruchomości?

Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

*** o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-POL
Hurt Detał zaprasza : LUBLIN
ul.Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

081822L01-A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika do gospodarstwa rolnego oraz do chlewni - możliwość zakwaterowania.
tel.503034634.

081422L01-A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA–
Krynica Morska – 8 dni od 949 zł/os., Stegna – 8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

szukasz pracownika?

Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

*** o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-971, 081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) .
Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

062822L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

078022L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

085522L01-A

APARATY SŁUCHOWE

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01-A

masz firmę?

Zamów **ogłoszenie drobne**

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

*** o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

Bychawa, dnia 01.07.2022 r.

OGŁOSZENIE o przystąpieniu do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Bychawa

Na podstawie art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 2022 r. poz. 503) **zawiadamiam** o podjęciu przez Radę Miejską w Bychawie uchwały nr XXIX/215/2021 z dnia 26 maja 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Bychawa.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionej zmiany studium. Zgodnie z art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej do Burmistrza Bychawy z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której dotyczy wniosek, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 lipca 2022 r.

Burmistrz Bychawy
Janusz Urban

in094

dziennik
WSCHODNI.pl

Największa gazeta codzienna i portal informacyjny w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966



Kiedy zakwitnie cukinia

KUCHNIA W lipcu zaczynają się cukiniowe żniwa. Kwiaty cukinii faszerowane nadzieniem z ricotty są jednym z największych przysmaków na świecie. Cukinia jest przysmakiem kuchni amerykańskiej i karaibskiej, afrykańskiej i bliskowschodniej oraz orientalnej. Można z niej wyczarować cuda na talerzu. Oto nasze propozycje

Waldemar Sulisz

Kiedyś cukiniowe kwiaty sprowadzano do Polski samolotami, dziś każdy może mieć je w swoim ogródku lub na balkonie. Cukinia rośnie szybko, ma duże pomarańczowo-zielone kwiaty, można ją hodować w doniczce, na taczce wypełnionej ziemią, w podwyższonych grządkach. Cukinia jest tania, dostępna w marketach przez cały rok. Ale nasza polska ze straganu czy z własnego ogródka smakuje bardziej oraz pozwala zdrowo i tanio gotować do końca jesieni.

Cukinię można przygotować na wiele sposobów. Można ją faszerować, podawać prosto z wody, można robić z niej dżem. Można ją piec, kroić w plastry, dusić z innymi warzywami, bądź z mięsem. W wytwornych restauracjach francuskich podaje się kwiaty cukinii, oprószone mąką i usmażone na oliwie. Kto był w Toskanii, miał okazję skosztować wyjątkowych dań na bazie cukinii. Czy to sprawa „divina proporzona” - renesansowych zasad harmonii stosowanych przez architektów, malarzy i kucharzy do dziś?

Wspomniane na początku kwiaty cukinii podawał w swoich lubelskich i należących restauracjach Jerzy Strzyż. Do dziś nie zapomnę wrażenia, jakie zrobił na mnie „Poemat Słoneczny” podawany przez Strzyżę w należących restauracjach Jerzy Strzyż. Do dziś nie zapomnę wrażenia, jakie zrobił na mnie „Poemat Słoneczny” podawany przez Strzyżę w należących restauracjach Jerzy Strzyż. Do dziś nie zapomnę wrażenia, jakie zrobił na mnie „Poemat Słoneczny” podawany przez Strzyżę w należących restauracjach Jerzy Strzyż.

Bigos z cukinią i młoda kalarepka

SKŁADNIKI: 2 cukinie, 6 młodych ziemniaków, 20 dag kalarepki, 2 cebule, 10

dag pieczarek, zioła prowansalskie, sól, pieprz.

WYKONANIE: na oleju przesmażyć plasterki kalarepki z cebulą i dodać do garnka. Na tej samej patelni przesmażyć ziemniaki pokrojone w kostkę, dodać do kalarepki. Na patelni bez tłuszczu podpiec pieczarki, pokrojone w ćwiartki, wrzucić do garnka. Dodać cukinię pokrojoną w plastry, dusić 20 minut. Bigos doprawić ziołami prowansalskimi, solą i pieprzem. Na talerzach posypać bigos świeżym koperkiem i listkami bazylii oraz skropić oliwą bazyliową.

Chipsy z cukinii dla dzieci

SKŁADNIKI: 4 cukinie, 30 dag sera parmezan w kawałku, olej do smażenia, sól.

WYKONANIE: cukinię pokroić w krążki na maszynce. Rozłożyć na papierze, posolić, wystawić na słońce do osuszenia. Smażyć na oleju, odsączać na papierowych ręcznikach. Układać partiami, przesypując tartym parmezanem. Odstawić na godzinę.

Cukinie prosto z ogrodu

Jeśli macie na parapecie, balkonie lub w ogródku swoją bazylię, warto zerwać listki, posiekać i wrzucić do butelki dobrej oliwy lub oleju rzepakowego. Po kilku dniach gotowe. A teraz idę do ogrodu, zrywam kwiaty i młode cukinie.

Cukinię pokroję w grube plastry, natrę owe plastry czosnkiem, posolę i odstawię, żeby puściły wodę. Osuszę na papierowych ręcznikach, przełożę do miski i zaleję oliwą. Niech poleżą pół godziny. Teraz kwiaty, delikatnie je otrząsnę, żeby pozbyć się ewentualnych lokatorów. Nie będę płukał pod wodą, bo aromatu szkoda. Rozrobię ciasto naleśnikowe, zanurzę w nim kwiaty cukiniowe i krótko usmażę na oleju. Można podać z cukrem, można posypać pieprzem i solą.



A teraz cukinia. Kiedy się zamarynuje, posypię ją mieszanką suszonych warzyw i usmażę na patelni grillowej na złoto. Na talerzu poleję jogurtem wymieszanym z rozartym czosnkiem, solą i koperkiem. Podam z bagietką lub – obiadowo – z młodymi kartoflami.

Czorba z cukinią

To doskonałe danie, które zawsze wychodzi. Nie musicie przejmować się proporcjami składników. Na oleju dusimy cebulę, startą tarką o drobnych oczkach marchewkę oraz pokrojony w kostkę seler. Solimy i dodajemy pół szklanki gorącej wody. Doprawiamy papryką, dodajemy obraną i pokrojoną w kostkę cukinię.

Dolewamy cztery szklanki gorącej wody i podkręcamy ogień. Po kwadransie dodajemy obrane i przetarte pomidory. Gotujemy do momentu, aż cukinia będzie zupełnie miękka. Zasmażamy mąkę na maśle i dodajemy jogurt ubity z jajkiem. Mieszając czorbę, dolewamy stopniowo zasmażkę. Przed podaniem posypujemy pietruszką lub koperkiem.

Dlaczego należy jeść dużo cukinii? Bo jako jedno z nielicznych warzyw nie kumuluje metali ciężkich. Cukinia zawiera dużo potasu, wapnia, witaminy B1, B2, PP i C i karoten. Potrawy z cukinii odkwaszają organizm i wpływają korzystnie na proces trawienia. Cukinia ma mało kalorii, idealnie nadaje się do podjadania między posiłkami na surowo. Cukinia to samo zdrowie.

FOT. ARCHIWUM

Fiori di zucca ripieni di patate (kwiaty cukinii faszerowane ziemniakami)

SKŁADNIKI: 8 kwiatów cukinii, 25 dag ziemniaków, 1 jajko, 50 g tartego parmezanu, 3 małe ząbki czosnku, pęczek bazylii, oliwa z oliwek, gałka muszkatołowa, sól, pieprz.

WYKONANIE: ziemniaki ugotować w mundurkach, ostudzić, obrać, utłuc, dodać parmezan, szczyptę gałki, sól, jajko, rozarty czosnek, posiekaną bazylię, wymieszać, doprawić solą z pieprzem, odstawić. Z kwiatów cukinii usunąć słupek i lodygę, napełnić je masą ziemniaczaną,

ułożyć na blasze, posypać resztą parmezanu i piec 20 minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza.

Kotleciki i ratatouille na szybko

Teraz dwa proste i szybkie dania. Najpierw kotleciki. Ugotowane kawałki cukinii siekamy, dodajemy jajko, mąkę, sól, pieprz i 2 łyżki posiekanej zieleniny (koperek, pietruszka, szczypiorek). Po dokładnym wymieszaniu dorzucamy siekany czosnek i wykładamy łyżką na rozgrzaną oliwę – smażymy na złocisty kolor jak placki ziemniaczane. Do takich kotlecików pasuje dip z rokopem. 25 dag sera rokopol rozcieramy z 40 dag gęstej śmietany, doprawiamy pieprzem cayenne z solą i gotowe.

Teraz ratatouille! Plastry cukinii solimy i odstawiamy na sito. Dalej siekamy cebulę, czosnek, paprykę kroimy w cienkie paseczki. Wszystko dusimy na patelni, dodajemy obrane i sparzone pomidory, trochę soli, pieprzu, zielonej pietruszki z koperkiem i mamy najprawdziwszą, prowansalską ratatouille. Podajemy je z dobrym chle-

bem, na stole stawiamy kilka smakowych oliw.

Z makaronem i tofu

SKŁADNIKI: 3 małe cukinie, 0,5 kg makaronu w trzech kolorach, 25 dag wędzonego tofu, główka czosnku, sól, pieprz.

WYKONANIE: ugotować makaron w osolonej wodzie. Warto dodać łyżeczkę oliwy, wtedy nie będzie się kleił oraz wrzucić główkę czosnku w lupinach. W tym czasie należy pokroić wędzone tofu w małą kostkę. A cukinię w grubą. To wszystko. Na oliwie usmażyć tofu, by było chrupiące. To odpowiedni moment, żeby wrzucić cukinię. Dusić bardzo krótko, tak, żeby była chrupiąca. Dorzucić makaron, jeszcze 2 minuty i gotowe. Na talerzach skropić dobrą oliwą, posypać zieloną natką pietruszki

Z soczewicą

SKŁADNIKI: 50 dag cukinii, 25 dag soczewicy, 5 łyżek masła, 5 ząbków czosnku, 1 cebula, sól, pieprz, natka pietruszki.

WYKONANIE: pokrojoną cukinię włożyć do garnka. Dodać namoczoną przez noc soczewicę. Zalać wodą. Dodać 3 łyżki masła. Następnie posiekać czosnek. Kiedy soczewica będzie miękka, dodać podsmażoną na złoto cebulkę. Doprawić solą z pieprzem. Ozdobić natką pietruszki.

W sosie śmietanowym

SKŁADNIKI: 3 cukinie, 2 cebule, 1 szklanka śmietany, 4 ząbki czosnku, 2 łyżki masła, sól, pieprz.

WYKONANIE: cukinie i cebule należy pokroić w kostkę i usmażyć na chrupiąco. Doprawić solą z pieprzem i podlać szklanką śmietany. Podawać z makaronem. Do potrawy można dodać kilka pieczarek lub leśnych grzybów. I podać z ziemniakami.